PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 10 (499) SOBOTA, DNIA 1 LUTEGO 1930 ROKU ROK X.

Pierwsze mistrzostwa świata w Polsce

Krynica terenem walk o hokejowe mistrzostwo globu w r. 1931

Sport polski ma do zanotowania nowy wielki sukces na terenie międzynarodowym. Sukces to wprawdzie natury organizacyjnej, lecz niemniej jednak ważki od tych, które zawodnicy nasi uzyskiwali na boiskach całego świata.

Przeciwnie, świetne zwycięstwo w sali obrad stawiać można często wyżej, gdyż składa się na nie już nie indywidualny wysiłek jednostki, lecz suma pewnych faktów bijących w oczy najzagorzalszych antagonistów.

Tak było właśnie w Chamonix na kongresie międzynarodowego związku hokejowego, kiedy na propozycję Polski powierzono jej organizację mistrzostw Europy w 1931 roku.

A wszak pretendować mogło do tego zaszczytu kilkanaście innych państw, wśród których znajdowały się takie potencje hokejowe jak: Czechosłowacja, Anglja, Niemcy, Austrja, Szwajcarja, Belgja. Temniemniej wszyscy uznali stanowisko Polski za tak wyjątkowe, iż uchwała zapadła jednomyślnie.

Podkreślić tu trzeba wyjątkowe zaufanie do naszych talentów organizacyjnych, co głównie wpłynęło na decyzję kongresu, niechętnie oddającego przeprowadzenie mistrzostw w niepewne ręce.

Mistrzostwa hokejowe Europy na rok 1931, które odbyłyby się u nas w Krynicy lub Katowicach, najprawdopodobniej nabiorą specjalnego charakteru, gdyż przyrzekła w nich wziąć udział również Kanada i Japonja.

Byłyby to zatem właściwie pierwsze na ziemiach Polski mistrzostwa świata.

Drugim wielkim sukcesem naszym na sali obrad w Chamonix był wybór dr. Polakiewicza na pierwszego wiceprezesa Międzynarodowego Związku Hokejowego. Kongres postąpił tu zresztą zupełnie konsekwentnie oddając ważny mandat ten w ręce przedstawiciela kraju, który ma organizować związkowe mistrzostwa. Pozatem do zarządu wszedł z ramienia Polski p. Osiecimski.

★

Do środy wieczorem dn. 29.I w Chamonix trwała odwilż i ani jeden mecz z cyklu gier o mistrzostwo świata nie mógł się odbyć.

Wszystkie drużyny w liczbie 12-tu mają przymusowy odpoczynek, a czas upływa im na rozrywkach towarzyskich i wycieczkach.

Wobec niemożności dalszego oczekiwania na mróz w Chamonix, Związek postanowił przenieść turniej do Davos, gdzie rozpocznie się on w czwartek lub piątek.

Niestety, zmiana ta spowodowała wycofanie się z mistrzostw aż czterech państw: Anglji, Francji, Belgji i Węgier. Rzecz prosta nastąpi nowy podział na dwie tym razem grupy [illegible] drużyny), a zwycięskie dwa państwa zetkną się w finale z Kanadą.



U KRESU WYCIECZKI WYSOKOGÓRSKIEJ.



SZCZĘŚLIWI SZWAJCARZY
mają w górach dość śniegu, aby odbywać wycieczki narciarskie.



KAUFMANN
skoczek Szwajcarii, znajduje się ostatnio we wspaniałej formie.

Rewelacyjne zdobycze Polaków

na Międzynarodowym Kongresie Ligi Hokejowej w Chamonix

Chamonix, 28.I 30.

Późnym wieczorem dojeżdżamy do Chamonix. Pogoda wstrętna, mgła, odwilż. Chamonix robi na nas nienajlepsze wrażenie. Szczególnie po pobycie w Szwajcarji rzuca się w oczy nieporządek i brud na ulicach, spotęgowany potokami mętnej wody, lejącej się z zewszad.

Niepogoda, płatająca figla czynnym sportowcom nie powstrzymała jednak prac organizacyjnych Międzynarodowego Związku Hokeja na Lodzie.

W obecności przedstawicieli 12 narodów otwarty został kongres doroczny L. I. H. G. Oto ważniejsze uchwały:

Przyjęto Japonję do Ligi wśród niemilknących oklasków i specjalnej owacji, zrobionej przedstawicielowi Japończyków prof. uniwersytetu w Mukdenie dr. Yamagueto. Ułożono system i kolejność rozgrywek tegorocznych, niestety w niwecz obrócone przez odwilż. Postanowiono w razie dłuższej odwilży zastosować system eliminacyjny, mniej sprawiedliwy, lecz wymagający mniej czasu. Na wniosek Austrji uchwalono szereg obostrzeń, co do przeprowadzenia rozgrywek, a więc losowania winny się odbywać w obecności losowanych; grupa nie może mieć mniej, jak trzy drużyny. Uchwalono także rozdanie medali za mistrzostwa Europy odbyte w zeszłym roku w Budapeszcie.

W sprawie olimpijskich igrzysk zimowych w 1932 r. kongres uchwalił zezwolić członkom swym na wzięcie w nich udziału pod warunkiem, że organizatorem zawodów hokejowych będzie klub związkowy. Dyplomatyczne to pociągnięcie ma na celu zmuszenie klubów amerykańskich do podporządkowania się organizacji związku międzynarodowego.

Kwestja wyprawy europejczyków za Ocean została przez Am. Kom. Olimpijski postawiona w ten sposób, że zwraca on połowę kosztów podróży i pokrywa utrzymanie na miejscu.

Wreszcie przystąpiono do sprawy mistrzostw hokejowych na rok 1930—31. Kandydatury swoje zgłosili: Polska, Czechosłowacja, Niemcy, Austrja, Włosi i Szwajcarja. Ponieważ jednak imieniem zarządu Ligi kandydaturę Polski poparł prezes Loicq, wszyscy swoje kandydatury wycofali. Pierws. Włosi oświadczyli się za Polską.

P. Loicq przedstawiając swój wniosek, motywował go trafnym wyborem miejsca, położeniem Krynicy, nowoczesnemi jej urządzeniami, oraz posiadaniem przyszłego toru w Katowicach, położonego w bliskiej odległości.

Wobec powyższego kandydaturę Polski przyjęto przez aklamację.

Zkolei przystąpiono do wyborów nowych władz. Na prezesa wybrany został ponownie p. Loicq, przez aklamację, który zaproponował na I wiceprezesa Ligi dr. Polakiewicza. Kandydaturę Polaka przyjęto gorącemi oklaskami przez aklamację. Na drugiego wiceprezesa wybrany został przedstawiciel Kanady. Sekretarzem oraz skarbnikiem ponownie p. Poplimont.

P. dr. Polakiewicz wygłosił przy tej okazji przemówienie, w którem podziękował za zaufanie okazane Polsce i jego osobie, zapewniając jednocześnie, że Polska postara się nie zawieść pokładanego zaufania.

Na zakończenie przemówienia dr. Polakiewicz zaznaczył, że zarząd Polskiego Zw. Hokeja na Lodzie udzieli gwarancji finansowej Międzynarodowemu Zw. H. L., która pozwoli Lidze na sprowadzenie drużyny kanadyjskiej również i na rok przyszły, a tem samem ukształtowania konkurencji na mistrzostwa świata.

Po zakończeniu kongresu dr. Polakiewicz odbył szereg rozmów z przedstawicielami poszczególnych narodowości — zapraszając je na rok przyszły do Krynicy. W szczególności rozmowa z prof. Yamagueto pozwala żywić nadzieje, że sympatyczni Japończycy najbliższe mistrzostwa hokejowe urozmaicą swoim udziałem.

W ten sposób na mistrzostwach w Krynicy byłyby reprezentowane trzy części świata: Europa, Ameryka, Azja.

W. Krygier.



POD CIĘŻAREM ŚNIEGU
zwalały się rok temu smreki w miejscowościach górskich. Dziś cała Europa pozbawiona jest śniegu niemal zupełnie. W Chamonix można na torach lodowych jeździć łódką, a w Zakopanem nawet i tej rozrywki niema.



ZIMOWY KRAJOBRAZ PODGÓRSKI
roztacza przed okiem sportowca nieprzebrane pokusy terenowe dla uprawiania najrozmaitszego pod słońcem sportu — narciarstwa turystycznego, którego wspaniałe tradycje odżywają w Polsce coraz bardziej.

NAJBLIŻSZE ZAWODY W CAŁYM KRAJU

Warszawa. Pomimo braku mrozu program najbliższych imprez sportowych w stolicy jest bardzo bogaty. A więc, przedewszystkiem odbędą się w niedzielę dalsze mecze hokejowe o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego. Grają: na boisku AZS o godz. 10 rano AZS II — Nadwiślanka, o godz. 11.30 na tym samym boisku Marymont spotka się z Warszawianką, na boisku Legji o godz. 10 Legja II grać będzie z WTŁ, wreszcie na boisku Polonii również o godz. 10 rezerwa gospodarzy walczyć będzie ze Skrą. Pozatem w czwartek o godz. 19.30 odbędzie się na boisku AZS-u przy świetle elektrycznem mecz pomiędzy AZS II a Nadwiślanką, w sobotę zaś Polonia II rozegra mecz towarzyski z ZASS-em. W niedzielę hokeiści Polonii spotkać się mają w pierwszym meczu o mistrz. kl. A z Legją. Czy wobec sprzeciwów mecz dojdzie do skutku, niewiadomo.

Na sobotę i niedzielę wyznaczone zostały również zawody łyżwiarskie o mistrzostwo okręgu warszawskiego. W sobotę o godz. 16 odbędą się w Dolinie Szwajcarskiej zawody w jeździe figurowej pań, panów i parami, w niedzielę zaś o godz. 10 rozegrane zostaną na torze przy ul. Nowowiejskiej zawody w jeździe szybkiej na 500, 1500, 5000 i 10.000 metrów. O ile jednak liczba zgłoszeń nie przekroczy dwu, co w naszych stosunkach jest bardzo prawdopodobne, zawody powyższe zostaną odwołane. W niedzielę o godz. 11 odbędą się również w Dolinie Szwajcarskiej zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej panów o mistrzostwo Polski na rok 1930. Początkowo zawody te miały się odbyć w Poznaniu, ale zostały przez P. Z. Ł. przeniesione do Warszawy. Spodziewany jest udział łyżwiarzy z Poznania, Lwowa i stolicy.

Wielkie zainteresowanie wywołał zapowiedziany w sobotę mecz bokserski pomiędzy pięściarzami Polonii a Makabi. Zawody odbędą się we wszystkich wagach, przyczem największe zainteresowanie budzą spotkania: Kazimierski — Urkiewicz, Wrzosek — Anders, Wolski II — Wysocki, Kuchmiński — Garbarz i Cendrowski — Finn. Początek zawodów o godz. 19 w sali Ośrodka W. F.

Znaczne zainteresowanie wywołał również zorganizowany przez Warsz. Okr. Zw. Atletyczny t. zw. „Pierwszy krok zapaśniczy", w którym startować mogą wszyscy zawodnicy zarówno zrzeszeni jak i niestowarzyszeni, którzy dotychczas nigdy nie wzięli udziału w międzyklubowych zawodach. Do zawodów tegorocznych zgłosiło się dotychczas 60 ciężkoatletów z YMCA, Skry, PTA, Legji i Świtu. Zawody odbędą się w niedzielę w sali Ośrodka W. F. Początek o godz. 10 rano. Finały o godz. 16-ej.

Z ciekawszych zawodów ping-pongowych wymienić warto spotkania: YMCA — Makabi (w piątek), Makabi (Płock) — ŻASS (w sobotę) i Makabi (Warszawa) — Makabi (Płock) w niedzielę. Wszystkie mecze odbędą się w lokalu Makabi. Ping-pongiści YMCA wyjeżdżają w niedzielę do Łodzi, gdzie rozegrają mecze z miejscową YMCA, Hasmoneą i Kadimahem.

Łódź. Rzadko która niedziela w pełni sezonu przewidywała taki bogaty program, jak nadchodząca. Boks, hokej, piłka nożna, motocyklizm, gry sportowe i ping-pong obsadzi w nadchodzącą niedzielę łódzką publiczność.

Na czoło niedzielnych imprez wysuwa się boks. Zgodnie z kalendarzykiem PZB, odbędzie się w niedzielę półfinał drużynowych mistrzostw Polski w boksie pomiędzy BKS (Katowice) a Sokołem. Ze względu na wysoką stawkę i dobrą klasę zawodników obu drużyn, zainteresowanie publiczności jest również wysokie. Kto zwycięży — trudno przewidzieć. Więcej przemawia za drużyną śląska, ostatnio jednak przywykliśmy do takich niespodzianek pięściarskich, że horoskopy trudno jest stawiać. BKS przybywa w swym najsilniejszym reprezentacyjnym składzie. Sokół przeciwstawia drużynę niekompletną, bez przedstawiciela wagi ciężkiej. Zestawienie par wygląda następująco: w. musza: Moczko (Śl.) — Rydzyński (Ł.), w. kogucia Pyka (Śl.) — Maloszczyk (Ł.), w. piórkowa Radwański (Śl.) — Gryc (Ł.), w. lekka Wochnik (Śl.) — Seweryniak (Ł.), w. półśrednia Kowollik (Śl.) — Klimczak (Ł.), w. średnia Seidel (Śl.) — Trzonek (Ł.), w. półciężka Wieczorek (Śl.) — Kempa (Ł.). W wadze ciężkiej B. K. S. reprezentuje Wystrach. Wobec tego, że w wadze ciężkiej nie odbędzie się spotkanie, ŁOZBoks, jako organizator tych zawodów nosi się z zamiarem urządzenia meczu towarzyskiego Wystrach — Konarzewski. Zawodami kierować będzie z ramienia PZB p. Ermanowicz z Poznania. Mecz obudził w Łodzi kolosalne zainteresowanie.

Sekcja motocyklowa Unionu organizuje II raid zimowy w dwóch etapach. Raid tegoroczny jest teamowy. Team stanowią 2 motocykle jednej klasy. Trasa tegorocznego etapu prowadzi z Łodzi przez Piotrków do Tomaszowa Mazowieckiego i wynosi 98.5 klm. Start II etapu odbędzie się po upływie 20 min. od przybycia na metę. Trasa II etapu prowadzi z Tomaszowa Maz. przez Kurowice do Łodzi i wynosi 57 kilometrów. Średnia przeciętna szybkość wynosi 35, względnie 40 klm. na godzinę.

W programie hokejowym znajdują się mecze ŁKS-u i Unionu. Spodziewane jest przybycie do Łodzi Polonii I lub AZS II na 2 mecze, ewentualnie w razie niedojścia do porozumienia rozegrany zostanie mecz ŁKS — Union.

Piłkarzy czeka również w niedzielę „praca". Przypuszczalnie wyjdą na „zieloną murawę" ŁKS i ŁTSG. Przeciwnicy ich nie są jeszcze znani. Ł. T. S. G. pertraktuje z Unionem.

W sobotę rozpoczyna się turniej koszykówki o puhar redakcji „Expressu Wieczornego", do którego staną najsilniejsze zespoły, oraz eliminacyjne zawody siatkówki.

Pozatem przez cały tydzień odbywa się turniej ping-pongowy o mistrzostwo Łodzi. Największe szanse na zdobycie mistrzostwa ma dotychczasowy mistrz Hasmonea.

Poznań. Najwyższe zainteresowanie budzi niedzielny mecz mistrza Polski, który, po dwutygodniowej przerwie zmierzy swe siły z lokalnym mistrzem — Legją. Znana z ambicji jedenastka Legji, postara się zapewne o zaszczytny wynik. Obie drużyny występują w pełnych swych składach, przyczem w Legji grać będą obydwa nowe nabytki: ekswarciarz Frąckowiak w pomocy i doskonały Nowicki z Ligi debeckiej. Mecz odbędzie się o godz. 14-ej na boisku Warty.

Doroczne walne zebranie Polskiego Związku Hokeja na Trawie zakończy trzechletnią działalność tego, w tak trudnych warunkach rozwijającego się związku państwowego. Aktualnym zwłaszcza będzie wybór nowego prezesa po mjr. Fedorczyku, który został przeniesiony do 70 p. p. do Pleszewa, zostawiając po sobie wspomnienia tęgiego pracownika na niwie sportowej.

W Hali Ośrodka W. F. kontynuowane będą rozgrywki koszykówki o puhar przechodni, wkraczające już w fazę coraz bardziej interesujących spotkań.

Po mroźnej niedzieli nagła zmiana temperatury, która trwa od poniedziałku nie zapowiada, aby rewanżowe zawody hokejowe między Wartą a AZS-em o mistrzostwo okręgu, mogły dojść do skutku. Chyba zechce tego kaprys natury, która takie figle płata tej zimy!

Bezapelacyjne triumfy Borotry

w tennisowych mistrzostwach Francji na krytych kortach

Paryż, w styczniu.

Paryscy mistrzowie rakiety nie mieli zbyt długiego odpoczynku. Jeszcze nie przebrzmiało świetne zwycięstwo Borotry nad Tildenem podczas turnieju świątecznego, gdy zaczęto oficjalne gry o tytuł mistrza Francji na krytych kortach. Turniej ciężki, bo 3-setowy, a trzy sety grać na drzewie i często przy sztucznem oświetleniu, które męczy wzrok, nie należy do rzeczy łatwych. Obecny turniej nie wzbudził takiego wielkiego zaciekawienia jak poprzednie, zabrakło bowiem Tildena — wielki Bill pojechał po laury na Rivierę. Mistrzostwo Francji można nazwać „domowem", gdyż żaden z cudzoziemców nie pokusił się o ten tytuł, a jedynie pani Reznicek stanowiła wyjątek.

Pisząc sprawozdanie z ostatniego pojedynku Baska z Tildenem, nie było miejsca, aby opisać tutejsze zimowe korty. Korty są własnością Sportowego Klubu Paryskiego. Jest to olbrzymia hala, mieszcząca w sobie aż 4-y place, trzy place boczne-treningowe i jeden reprezentacyjny, na którym odbywają się najważniejsze spotkania. Miejsca dla widzów są na galerji, okalającej plac. Korty wyłożone są cienkiemi deszczułkami, światło dochodzi z góry, podczas zmroku używają oczywiście światła sztucznego.

Wracając do mistrzostwa, to nie było niespodzianek. Finał rozegrał się między Borotrą a doskonałym leworękim graczem Boussusem. Boussus jednak mimo wielkiej techniki i szybkości, przedstawiał nieco niższą klasę od Baska i ustępuje mu kondycją fizyczną, to też stanął do gry bez wiary w zwycięstwo, tak jakby sobie z góry powiedział, że nie wypada mu wygrać z mistrzem.

Boussus nie wydał z siebie wszystkiego co mógł; to jasno rzucało się w oczy, że ten gracz gdyby chciał, to mógłby być dla Baska niebezpieczny.

Pierwszy set wygrywa Borotra zdecydowanie 6:3, bez wielkiego wysiłku, atakując długiemi piłkami, niewysilając się nawet na tak ulubione przez niego wycieczki do siatki. W drugim secie Boussus próbuje walczyć: do 4-ch gier, partja jest równa. Borotra jednak końcowym zrywem przy siatce i kilkoma niezawodnemi smeczami wykańcza rywala 6:4.

Trzeci set, to tylko formalność. Boussus gra nieszczęśliwie, nic mu nie wychodzi, to też wkrótce Bask prowadzi 5:0, oddając jedną grę i kończy 6:1. Na usprawiedliwienie Boussus, należy przytoczyć opinję tutejszej prasy sportowej, iż Borotra dawno nie był w tak wspaniałej formie, w jakiej znajduje się obecnie.

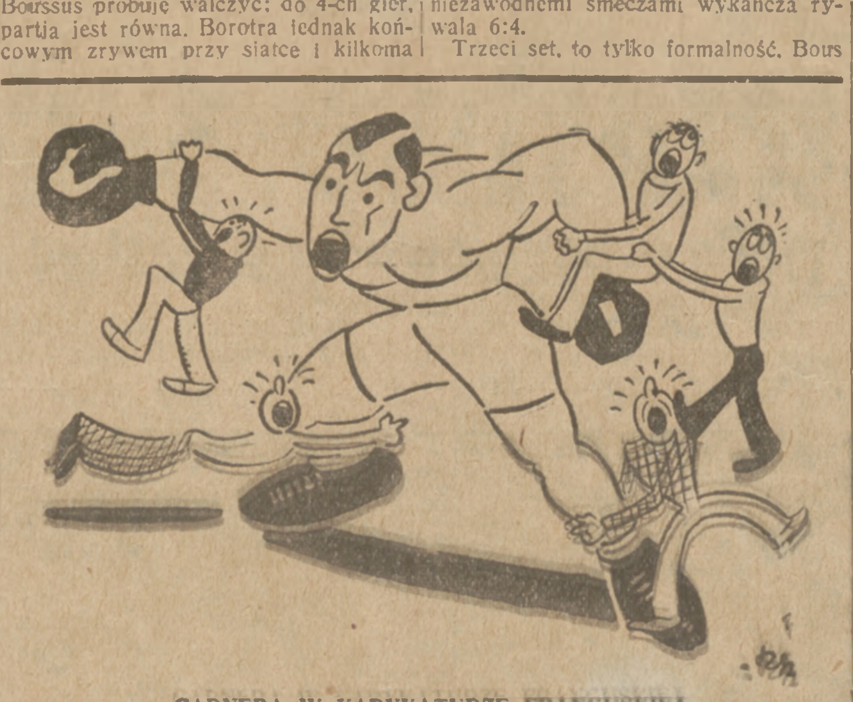
W singlu pań Francuzi mieli przykrą niespodziankę, bo mistrzyni niemiecka p. Reznicek, gładko wykończyła w finale panią Bordes 6:2, 6:2. P. Reznicek była jedyna cudzoziemka, uczestniczącą w finale, jej szybki sposób gry i mądra technika pozwoliła na zatriumfowanie nad przemęczoną poprzednim turniejem Francuzką. Pani Kleinadel nie jest najwyraźniej w formie, kryte korty nie są jej specjalnością, to też znów odpadła w grach eliminacyjnych.

W doublu i grze mieszanej znów Borotra zatriumfował. Choć tym razem double nie poszedł gładko, wraz ze swym partnerem Glasserem mistrz musiał stoczyć bardzo ciężką walkę przeciw Bouzelet i Goutansonowi. Gra pełna emocji toczy się ze zmiennem szczęściem. Glasser jest specjalistą w serwisie i to go głównie wysuwa do czołowej grupy tennisistów francuskich. Pierwszego seta Borotra wygrywa 8:6. W drugim i trzecim secie fenomenalny serwis Glassera i błyskawiczna gra Borotry, dają rezultaty i mecz wygrany 10:8, 6:2.

Największy jednak orzech do zgryzienia miał Bask wraz z panią Bordes, przeciw m-lle Barbier i Boussus. Boussus tym razem okazał chęć zwycięstwa i wydał wszystko z siebie. Wygrywa ze swą partnerką 1-go seta 11:9. W drugim secie Boussus prowadzi 5:3. Zdaje się, że nic już nie stanie na przeszkodzie ku mistrzostwu. Lecz na placu jest jeszcze Borotra. Wkrótce stan gry jest 5:4 i meczowa piłka. Borotra daje wszystko z siebie i ratuje sytuację, załamując tem psychicznie rywali. Set wygrany 7:5, a trzeci 9:7.

Borotra jeszcze raz dowiódł, że niema dziś na świecie konkurenta na kortach krytych.

Kaz. Gryżewski.



CARNERA W KARYKATURZE FRANCUSKIEJ.

Z ostatniej chwili

Tennisowy mistrz Polski Max Stolarow, postanowił nie brać udziału w mistrzostwach Niemiec (w krytych halach). Znajduje się on bowiem w czasie przedegzaminacyjnym, który nie pozwala mu na intensywny trening przed tak odpowiedzialnym występem.

Wraz z odwołaniem udziału Stolarowa w powyższych zawodach, wycofa się prawdopodobnie i Hoczyński.

Dwaj najwybitniejsi pięściarze polscy, których nazwiska trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy, przenoszą się podobno na stałe do Łodzi, otrzymują bowiem bardzo dobre posady w jednej z fabryk. W początkach lutego sprawa ta ma być wyjaśniona.

Międzynarodowe zawody bokserskie odbędą się w Łodzi w dn. 9 lutego w sali Filharmonii. Zawody te organizuje kl. sport. „Widzewska Manufaktura". Przybywają do Łodzi czołowi zawodnicy południowo-wschodnich Niemiec, niemieckiego i polskiego Śląska. Na zawody te zaangażowano: mistrza niemieckiego Śląska Biewalda, który zmierzy się z Sewerynakiem, mistrza niemieckiego Śląska wagi ciężkiej Rychtera, który walczyć będzie z Wocka, mistrza południowo-wschodnich Niemiec Mierzwę, który walczyć będzie z Stibbem oraz Wieczorka, który mieć będzie za przeciwnika Stahla I. Pozatem odbędą się interesujące walki zawodników lokalnych. W wadze muszej spotkają się Rydzyński z Pawlakiem, w wadze lekkiej walczyć będą Klimczak z Ganczarkiem, a w wadze półśredniej skrzyżują swe pięści Trzonek ze Stahlem II.

Terminarz lekkoatletycznych mistrzostw Polski został ustalony następująco: 12 i 13 lipca mistrzostwa główne w Warszawie, 10 sierpnia pięciobój w Łodzi, 23 i 24 sierpnia dziesięciobój w Krakowie, 21 września bieg 3 klm. z przeszkodami w Warszawie, 28 września maraton w Poznaniu, 19 października bieg naprzełaj w Wilnie.

Panie: 26 i 27 lipca mistrzostwa główne w Bydgoszczy lub w Wilnie, 21 września trójbój kobiecy w Król. Hucie, 12 października bieg naprzełaj w Król. Hucie.

Na zjazd gwiaździsty motocyklowy do Berlina, który odbędzie się w dn. 21 i 22 lutego, organizowany przez redakcję pisma „Motor" wyjeżdża z Łodzi czterech zawodników, a mianowicie: Steinert na maszynie BMW, mając w przyczepce Włodzimierza Stolarowa, Nestler na maszynie DKW z żoną, Kestenberg na maszynie Harley ze Starkiem i Mentzel na BMW z Schönbornem. Warto zaznaczyć, że Mentzel w roku ubiegłym zajął w podobnym zjeździe gwiaździstym drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji na półtorej setki motorzystów z całej Europy.

Pierwsze zebranie nowego zarządu Ligi odbędzie się dnia 4 lutego. Na zebraniu tem uzupełniony zostanie ostatecznie terminarz ligowy.

Bal reprezentacyjny AZS Warszawa odbędzie się dnia 2 lutego b. r. o g. 23 w salonach Rady Miejskiej m. st. Warszawy.

Bilety w cenie zł. 8 dla studentów i wojskowych nabywać można u pp. gospodyń i gospodarzy (członkiń i członków AZS), oraz w sekretarjacie AZS (Grójecka 39, tel. 33-06) od godz. 10 do godz. 19.

Steuerman zwrócił się do Legji z prośbą o otrzymanie zwolnienia. O ile drużyna warszawska zwolnienia tego udzieli, „król strzelców" wystąpi w barwach Pogoni lwowskiej.

Konkurs im. Prezydenta rozegrany zostanie w niedzielę na zimowych konkursach hippicznych w Zakopanem o puhar Jego imienia.

Treningowy obóz kobiecy dla lekkoatletek rozpoczyna się 20 lutego we wsi Bukowina pod Zakopanem. Obóz trwać będzie 3 tygodnie i obejmie 20 czołowych zawodniczek.

Co słychać w kolarstwie

W Małej Dąbrówce przeprowadzono ostatni mecz klasy A piłki rowerowej pomiędzy zespołami Małej Dąbrówki i Żorami. Mała Dąbrówka wystąpiła do tego spotkania w składzie osłabionym i po ładnej grze uległa Żorom w stosunku 4:7 (1:3). Drużyna z Żor była dobrze zgrana i o klasę lepsza od przeciwnika, zasłużenie też zdobyła mistrzostwo klasy A, kwalifikując się jednocześnie do dalszych rozgrywek w półfinale, które odbędą się za 2 tygodnie.

Siemianowice, były groźny kandydat na mistrza Polski, bezsprzecznie lepszy technicznie od Żor, musiał się zadowolić drugiem miejscem, co zawdzięcza jedynie lekceważeniu przeciwników.

Dalsze wyniki dnia: Mała Dąbrówka II — Żory 5:1 (0:0). Gra naogół bardzo interesująca, wykazała ponownie dobrą formę Małej Dąbrówki. Żory nie wytrzymały szalonego tempa i po pierwszej bramce się załamały.

W kl. B prowadzą jeszcze nadal Siemianowice z 12 punktami przed Małą Dąbrówką z 8 punktami. Stan tabeli jednak może ulec zmianie, gdyż Mała Dąbrówka ma do rozegrania i jeden mecz więcej oraz wniosła protest przeciwko przegranej z Siemianowicami. Mistrzostwo kl. B wobec tego rozstrzygnie się między temi zespołami.

Żory I — 05 Katowice 7:6 (3:3). Spotkanie zostało przeprowadzone jako mecz towarzyski, gdyż drużyna katowicka w tegorocznych zawodach udziału nie brała. Katowice wykazały, iż nawet zupełnie bez treningu przedstawiają jeszcze groźnego przeciwnika.

Na Zielone Świątki odbędzie się międzymiastowy wyścig kolarski Poznań — Łódź, ze startem w Poznaniu. Bieg ten organizuje Kl. Sport. Cegielski w Poznaniu. W roku ubiegłym odbył się bieg Łódź — Poznań ze startem w Łodzi, organizowany z okazji jubileuszu Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego.

Artur Szmidt kończy 4 marca swą powinność wojskową, podobnie jak i Placek. Szmidt według wszelkiego prawdopodobieństwa pozostanie w Łodzi i nie wyjedzie do Warszawy. Postanowił on ostatecznie przerzucić się na szosę.

Zybert, jeden z czołowych torowców polskich powołany zostanie do służby wojskowej w marcu, przez co pozbawiony zostanie treningu. Przypuszczalnie Zybert odbywać będzie swą powinność wojskową w 4 p. a. c.

Krawczyk Julian, znany kolarz Amatorskiego K. S. w Warszawie postradał swój rower, który mu ukradziono w podwórzu domu przy ul. Widok 3, gdzie Krawczyk zamieszkuje. Szosowiec prosi swych kolegów, aby w razie poznania jego maszyny zfabrykowanej u Zawadzkiego odebrali ją złodziejowi.

Za krążkiem hokejowym

Turniej hokejowy w Zakopanem odbędzie się w dniach 10 — 12 lutego w konkurencji międzynarodowej. Udział w turnieju bierze silna drużyna czeska Troppauer Eislaufverein (Opawa), reprezentacja Krakowa, Poznania i Torunia.

Mistrzostwa hokejowe Polski, wyznaczone na 17 b. m. w Krynicy, odbędą się przy odmiennym podziale grup, niż podawaliśmy. Zarząd PZHL uznał, iż wyznaczony poprzednio podział jest sprzeczny z przepisami, ponieważ w jednej grupie miał grać mistrz i wicemistrz Polski.

Nowe grupy zostały utworzone w sposób następujący: I grupa — Warszawa I, Lwów II, Poznań i Wilno. II grupa — Lwów I, Warszawa II, Kraków, Toruń.

Podział na okręgi hokejowe został uzupełniony przez utworzenie w większych okręgach obwodów, odpowiadających charakterem piłkarskim podokręgom. Pierwsze obwody powstały w Łodzi (okręg warszawski) i na Śląsku (okr. krakowski).

Pogłoski o zagarnięciu całej drużyny L. T. Ł. nie sprawdziły się. Gracze skorzystali z „wolnego przejazdu" i rozeszli się wedle upodobań. Tak więc Lechja wzbogaciła się o Jannelliego i Götza, do Czarnych przeszedł Kasprzak i Piechota, Pogoń otrzymała z powrotem marnotrawnego syna Hemmerlinga, któremu dotrzymali towarzystwa Kupczyński i Roszkiewicz I. Sabiński bawi za granicą, to też nie wiadomo dokąd skieruje swe kroki, najprawdopodobniej jednak i on zasili barwy Pogoni.

Pierwsze spotkanie o mistrz. hokejowe kl. B. rozegrała Ukraina z Lechją, wygrywając nieoczekiwanie 3:2, znacznie gorzej powiodło się w dniu następnym Hasmonei, która uległa Lwowiance w stos. 5:0. Pogoń II pierwsze punkty zdobyła na rywalu Czarni II, wygrywając 2:1, by w dniu następnym przegrać 0:1 z Ukrainą. Drugie spotkanie Lechji zakończyło się walkowerem na rzecz Hasmonei, ponieważ przeciwnik nie stawił się na czas. Rozgrywki mistrzowskie klasy B zakończą się 6 lutego, to też z krytyką drużyn i graczy chwilowo się jeszcze wstrzymamy.

5 P. A. P. wybudowawszy we Lwowie własny tor łyżwiarski rozwija nader ożywioną działalność organizując każdej niedzieli popisy łyżwiarskie. W najkrótszym czasie odgrodzi też 5 PAP bantami specjalny tor hokejowy, na którym rozbiją swe namioty prawdopodobnie Czarni. Pozatem istnieje zamiar stworzenia pod egidą artylerzystów nowej drużyny hokejowej.

Ilu widzów oglądało mecze ligowe w r. 1929

Zawodom ligowym w r. ub. przyglądała się w sumie pokaźna ilość 312,826 widzów. Smutnym objawem jest, że w r. 1928 było ich o 76,634 więcej.

Największą frekwencją cieszy się Cracovia, której imprezy odwiedziło 34,908 widzów. Drużyna ta tytułem podatku 3% brutto na rzecz Ligi wpłaciła 2.037 zł. Przeciętna ilość widzów wynosiła 2.909, w przeciwieństwie do r. 1928, gdy było ich 3.850.

Następna jest Pogoń, której mecze odwiedziło 31.544 widzów, co przeciętnie daje 2.629 widzów. Frekwencja na meczach tej ostatniej zmalała o przeszło 400 osób na meczu (w roku 1928 — 3044). Pogoń do kasy Ligi wpłaciła 1325 zł.

Warta występowała u siebie na boisku przed obliczem 30.521 widzów. Przeciętnie na meczu było 2.543 przy 2.677 w r. 1928-ym. Warta wpłaciła tytułem podatku 1451 zł.

Legia cieszyła się w stolicy największą frekwencją. 27.720 widzów daje przeciętnie na meczu 2.310 osób. Charakterystycznym jest wielki przyrost frekwencji u wojskowych. W 1928 r. przeciętna ilość widzów wynosiła 1620. Podatków Legia wpłaciła 1427 zł.

Zawody b. mistrza Wisły odwiedziło 26,635 osób, co przeciętnie wynosi 2.219 widzów na 2.665 z roku poprzedniego. Suma wpłacona przez Wisłę wynosiła 1.655 zł.

Następująca zkolei Garbarnia wpłaciła tę samą sumę, co i Legia, a więc 1.247 zł., z tą jedynie różnicą, że cieszyła się od wojskowych mniejszą frekwencją — 26.426 osób, przeciętnie wynosi to 2.202 widzów na meczu.

Na siódmem miejscu znajduje się Ł. K. S., którego frekwencja wzrosła o przeszło 100 osób przeciętnie na jednem spotkaniu. W sumie na konto Ł. K. S-u zaliczono 24.155 widzów (przeciętnie 2,016 — na 1,900 z roku poprzedniego). Łodzianie wpłacili do kasy Ligi największą po Cracovii sumę 1,736 zł.

Polonia oglądana była przez 22,296 widzów, co przeciętnie daje 1,858 widzów. W 1928 roku przeciętnie mecz Polonii odwiedziło 2,675 widzów. Tytułem podatków wpłaciła Polonia 1211 złotych.

Frekwencja na meczach I K. P. zmalała z 1925 na 1769 widzów przeciętnie: w sumie daje to 21,224 widzów. Podatków I. K. P. wpłacił 879 zł.

Czarni cieszyli się w ostatnim sezonie większą niż dawniej frekwencją widzów. W roku 1928 było ich przeciętnie 1405, natomiast w 1929 r. o 196 więcej — a więc 1.601. W sumie na wszystkich meczach, organizowanych przez Czarnych była 19.219 widzów. Mimo wzrostu frekwencji, lwowianie wpłacili stosunkowo małą sumę na poczet podatków, wynoszącą 939 zł.

Frekwencja Warszawianki też wzrosła. Na meczach przeciętnie bywało po 1557 widzów, na 1369 z poprzedniego roku. W sumie frekwencja wynosiła 18.679 widzów. Warszawianka podatków wpłaciła tyle co i I. K. P., a więc 879 zł.

Turyści cieszyli się małem powodzeniem. W roku 1928 widzów przeciętnie było 1940 — w ostatnim natomiast sezonie było ich o 517 mniej. Łącznie było 17,072. Na poczet podatków Turyści wpłacili 1,179 zł.

Na samym końcu figuruje Ruch, który do kasy Ligi wpłacił tylko 568 zł. Widzów było 12,427, co przeciętnie daje 1035 na 1061 z poprzedniego roku.

Jak z powyższego wynika, wzrostem frekwencji cieszyć się mogą jedynie Legia, Czarni, Warszawianka i Ł. K. S. Ogólny natomiast spadek ilości widzów o 16.634 tłomaczy się także i mniejszą ilością rozgrywanych spotkań. W ostatnim sezonie było ich 156, podczas gdy rok przedtem było 210.

Na zakończenie wykażemy, która drużyna była atrakcją dla obcych miast.

Występy Wisły na obcym gruncie cieszyły się największem powodzeniem, albowiem oglądało ją 35,978 osób. Przeciętnie każdy gościnny występ Wisły odwiedzało 2.915 widzów, podczas gdy w poprzednim roku było ich 3,150.

Garbarnię oglądało 31,259 osób. Przeciętnie 2,605 widzów.

Na trzeciem miejscu usadowiła się Cracovia z 31.028 widzami. Przeciętnie widzów w ostatnim roku było o 165 więcej niż poprzednio (2,585 — 2,420).

Warta oglądana była na obcych boiskach przez 29,554 widzów. Przeciętnie 2,463, podczas gdy w roku 1928 było ich 2,068.

Na Pogoń patrzyło 23,937 widzów, co przeciętnie daje 1,995 na 2,070 poprzedniego roku.

Ruch też liczniej oglądano niż dawniej. Podczas gdy w 1928 r. przeciętnie bywało 1.647 widzów, to ostatnio było ich 1,971. W sumie widzów 23.651.

Za Ruchem kroczy Legia, jako najbardziej kasowa drużyna stolicy. 22,960 osób daje przeciętnie 1,913. W roku poprzednim było ich 2,075.

Ł. K. S. stoi na tym samym poziomie atrakcyjnym co dawniej 21,061 widzów. Przeciętnie 1,755 na 1,760 dawnych.

I. K. P. na koncie swym zapisanych na 20,493, co przeciętnie daje 1,708, a więc o 1,000 (!) mniej niż dawniej, gdy bywało 2,712 widzów.

Czarni na obcym gruncie występowali w obliczu 19,948 widzów. Przeciętnie 1,662 na 1,858 poprzedniego roku.

Polonię przeciętnie oglądało 1,500 osób, co jest cyfrą o 392 osób mniejszą niż w roku 1928.

Warszawianka mimo iż była większym niż dawniej magnesem, kroczy na przedostatniem miejscu. Widzów w sumie 17,687: przecietnie 1,471; w roku 1928 — 1320.

Na szarym końcu kroczą Turyści z sumą 17,493, co daje przeciętnie 1458 widzów na 1390 roku poprzedniego.

SKRZYNKA POCZTOWA

P. Witold Majch., Poznań. Dziękujemy za słuszne uwagi. Rzecz prosta, że stanowisko magistratu lwowskiego oparte jest w pierwszym rzędzie na zaśniedziałości i tępem zasklepieniu się ojców miasta, z których prawdopodobnie żaden pisma sportowego nie trzymał wogóle w rękach.

P. Albert Jasior, Mogielnica. Faworyci Pana odpowiadają wszelkim warunkom konkursu.

Hadżi-Halef. Prosimy o podanie swego adresu i nazwiska.

P. Fr. Galw., Warszawa. W konkursie brane są pod uwagę wyłącznie kandydatury indywidualne. Zespoły w grę nie wchodzą.

P. Schlan., Kraków. Ma Pan rację — omyłka.

P. Haryk, Katowice. Przegląd Sportowy zaczął pod tą samą co obecna nazwą wychodzić w r. 1920 w Krakowie. Do Warszawy został przeniesiony 1 marca r. 1925-go.

Księgarnia Polska, Bielsk Podlaski. „Kolarz Polski" nie wychodzi od trzech lat.

ROZMAITOŚCI

Dwa protokuły rekordów światowych przesłał PZLA do zatwierdzenia federacji międzynarodowej. Protokuły dotyczą rzutu oburącz oszczepem Lonki 54, 56 mtr. i biegu 60 mtr. Walasiewiczówny 7,6 sek.

Hiszpańska drużyna Deportiva Europa, w przejeździe do państw bałtyckich, pragnie rozegrać szereg spotkań w Polsce. Goście hiszpańscy mają jednak wcale dobry apetyt, żądają bowiem balońskie honorarjum w postaci 1100 dolarów za jeden mecz. Nie dziwota, że z oferty tej nikt nie skorzystał.

Klub sportowy „La Pologne" w Paryżu ogłosił niedawno sprawozdanie ze swej działalności za sezon zimowy. Okazuje się, że I-sza drużyna klubu piłki nożnej, rozegrała od września 1929-go do połowy stycznia 1930 — 20 meczy, z czego 14 wygrała, 4 zremisowała, a dwa tylko przegrała, uzyskując doskonały stosunek bramek 64:21.

Ostatnio La Pologne odniosła znów wielki sukces, wygrywając z Union Sportive de Villiers 4:0. U. S. Villiers jest we francuskiej klasie A i należy do starych rutynowanych drużyn, które odbyły w ubiegłym sezonie po kilkadziesiąt walk mistrzowskich.

Ruchliwy zarząd klubu dąży obecnie do zorganizowania sekcji bokserskiej.

XVIII KONKURS „Przeglądu Sportowego"

1 ....
2 ....
3 ....
4 ....
5 ....
6 ....
7 ....
8 ....
9 ....
10 ....

Nazwisko i imię ....

....

Dokładny adres ....

....

SZERMIERZE POLSCY ZDUMIELI CAŁY ŚWIAT SPORTOWY

Opinja Węgrów o polskiej szermierce

Arcymistrze broni siecznej nie szczędzą nam pochwał

Ilekroć zdarzy mi się „popełnić" szermierczy artykuł propagandowy — mam później skrupuły, czy pisałem go w sposób dość objektywny, czy nie wyniosłem tej pięknej umiejętności sportowej ponad inne, niemniej piękne, których zresztą jestem szczerym wielbicielem i najwierniejszym kibicem. Krótko mówiąc, nie chcę czynić jako ów młody i popularny dziennikarz (niech mu woda ciepła będzie!), co to kosztem szermierzy usiłował lansować na ostatnią Olimpjadę pływaków. Dlatego najbardziej cenię bezstronny sąd cudzoziemski.

Leży właśnie przede mną taka opinja, wyrażona o naszej szermierce przez sympatycznych naddunajskich „bra...nków". Więcej przyjemności znajdujemy tu w kilku słowach, niż w potokach zachwytów krajowej produkcji. Oto ni mniej ni więcej tylko najwyższa magistratura węgierskich zawodowców — Węgierski Zw. Fechmistrzów w ogłoszonej niedawno dorocznej urzędowej opinji o sporcie szermierczym wogóle, a węgierskim w szczególności, poświęca szermierce polskiej taką ciepłą wzmiankę:

„Stwierdzamy, że przed 2 laty młody węgierski fechmistrz, Szombathely, o którym właśnie dzięki jego młodości nie wiedzieliśmy, po półrocznym treningu stworzył w Polsce świetnych szermierzy, że polscy szermierze zarówno na Olimpjadzie 1928 r., jak i przy tegorocznych (1929) wojsk. mistrzostwach Europy wyróżniali się wśród innych swoim wspaniałym sposobem walki".

To już nie widzimisię pojedyńczego recenzenta, to zbiorowa i urzędowa opinja bezkonkurencyjnych dzisiaj fachowców w dziedzinie szabli. Kto redagował tę opinję? Zarząd W. Zw. F., w skład którego wchodzą: jako prezes — fechm. Rakossy, profesor niezapomnianego mistrza 2-ch Olimpjad d-ra Fuchsa, I wiceprezes — fechm. dr. Gerentser, nauczyciel mistrza olimpijskiego (obecnie zawodowca) d-ra Posty, II wiceprezes— nadfechm. Borsody z Wojsk. Szkoły Sportów, nauczyciel mistrza ostatniej Olimpjady ś. p. Terstyansky'ego, nadto fechm. Gellert (trener olimpijskiej drużyny węgierskiej), fechm. Toth i inni. Tyle co do powagi źródła; co do jego bezstronności w ocenie wystarczy powiedzieć, że nigdy i nigdzie stary fechmistrz nie wyraził się dodatnio o pracy młodszego, dopóki wyniki tej pracy nie zmusiły go do wyzbycia się słynnej u fechmistrzów zawiści zawodowej.

W związku z występem w Offenbachu pisze o nas „Nemzeti Sport":

„Polska drużyna, która do Olimpjady 1928 r. najzupełniej nie była znana i startowała tam jako outsider, — przez wspaniały występ zwróciła na siebie uwagę i wywołała zdumienie całego świata sportowego. Poczynając od tej chwili, wiedział o nich każdy i, skoro się gdzie ukazali, liczył się z nimi, jako z niebezpiecznym przeciwnikiem. W budapeszteńskim finale wojsk. mistrz Europy Nycz robotą swoją czynił znaczne zmiany w kolejności miejsc".

I dalej:

„Na turnieju w Offenbachu Polacy b. dobrze pracowali, jednak wyniki ich nie były takie, jakich od ich umiejętności oczekiwano".

W dalszym ciągu zamieszcza „Nemzeti Sport" krótki wywiad, jaki miał w Offenbachu sprawozdawca tego pisma z fechm. Szombathely'm:

„Mieliśmy sposobność rozmawiać w Offenbachu z p. Szombathely'm i od niego dowiedzieliśmy się, że szermierka polska rośnie w tempie amerykańskiem i że w wojsku znajduje specjalne oparcie. Wyższe koła wojskowe kładą szczególny nacisk na szermierkę i popierają każdego żołnierza, który okaże się utalentowanym szermierzem i uzyska dobre wyniki. Wszyscy uprawiający szermierkę oficerowie są przydzieleni do Warszawy, gdzie im dano możność racjonalnego treningu. Inne urzędy czynią, co mogą, aby wysyłać szermierzy zagranicę i podtrzymywać prestiż polskiej szermierki. Duszą polskiego sportu szermierczego jest p. Papee".

Za ten propagandowy wywiad, choć płynący z niekłamanej dla nas przyjaźni, nie możemy być jednak wdzięczni fechm. Szombathely'emu. Zdarzyć się bowiem może, że jakiś klub czy pojedyńczy potentat węgierskiej szermierki, zachęcony tak wspaniałą opinją, zechce odwiedzić polskich kolegów. I, otwarcie mówiąc, nie będzie go gdzie przyjąć i na czem posadzić, albowiem P. Zw. Szerm. nawet stołka własnego nie posiada.

J. [illegible]bielski.



SPÓŹNIONA OBRONA
Stogowski rzucił się do krążka, lecz ten zdołał utkwić w siatce. Szczęśliwy strzelec Kanady powraca już na środek boiska.



WSZYSCY NA RATUNEK
Krygier, Kowalski, Kulej, Adamowski i Stogowski (leży) walczą z napadem Kanadyjczyków, oblegających naszą bramkę.

Triumf Węgrów

na mistrzostwach świata w pingpongu

Węgrzy triumfowali bezapelacyjnie w mistrzostwach pingpongowych świata w Berlinie. W grze pojedyńczej panów zwyciężył Barna, w grze pań — Mednyansky, w grze podwójnej panów — Barna, Szabados, w grze podwójnej pań — Mednyansky, Sipos, w grze mieszanej — Szabados, Mednyansky. Jak widać stąd, Węgrzy stanowią dziś w pingpongu klasę dla siebie, podobnie jak np. Kanadyjczycy w hokeju lodowym.

Drugie mistrzostwo odniósł Tilden w Monte Carlo wygrywając turniej przed Kingsleyem 4:6, 6:3, 6:3, 6:3, zaś łącznie z nim grę podwójną.

Mistrzostwa tennisowe Francji w hali krytej dały w finałach wyniki następujące: panowie — Borotra — Boussus 6:2, 6:4, 6:1. Panie — Reznicek — Bordes 6:2, 6:2.

Ryan pokonała w Cannes zeszłoroczną mistrzynię Niemiec Cilly Aussem 5:7, 6:4, 6:3, mimo, że jest starsza od niej o... 20 lat.

Borotra założył się z Tildenem w Monte Carlo, że pokona go w grze podwójnej. Tymczasem para Tilden, Kingsley zwyciężyła Borotrę i Torralva 7:5, 17:15, a Francuz musiał zaprosić zwycięzców i swego partnera na sutą kolacyjkę.

Rekord świata

bije Michard na dystansie 1000 mtr.

Rekord kolarski świata na dystansie 1000 mtr. ze startu lotnego pobił Michard, uzyskując czas 1 m. 6 sek. Linari miał czas również lepszy od rekordu dawnego.

Kongres U. C. I. (Międzynarodowego Związku Kolarskiego) odbędzie się dn. 1 lutego w Paryżu. Polska nie będzie na nim reprezentowana.

Trójmecz „Zagranica" — Francja rozegrany w Paryżu, przyniósł porażkę kolarzy francuskich. Möller (Niemcy) okazał się najlepszym steyerem, Kaufman (Szwajc.) — sprinterem, a Linar i Richli wygrali mecz omnium. Oto wyniki szczegółowe: I — 30 klm. z prowadzeniem 1) Möller 25 m. 15 s., 2) Grassin o 10 mtr. w tyle, 3) Wambst o 160 mtr.; II — mecz lotności 1) Kaufman (wygrał wszystkie biegi eliminacyjne), 2) Michard, 3) Faucheux, 4) Mooskops; III — mecz [illegible] para Richli — Linari wygrała 1 klm. na czas i 10 okrążeń na punkty. Jedyne zwycięstwo dla Francji uzyskała para Dayen — Raynaud w biegu na dopędzanie po 4625 mtr.

Charlier i Duray zwyciężyli w 100 klm. wyścigu parami w Brukseli, uzyskując czas 2 g. 11 m. 06 s. O jedno okrążenie w tyle — Degraeve, Hasendonck.

NARCIARZE POLSCY W OCZEKIWANIU NA ŚNIEG

Wyjazd narciarzy do Jugosławji na mistrzostwa w Bled został telegraficznie odwołany ze względu na odwilż i brak śniegu. Odwołane zostały również zawody o mistrzostwo HDW w Czechosłowacji.

Na narciarskie mistrzostwa Niemiec wyjedzie 6-osobowa ekspedycja polska pod kierownictwem dr. Szatkowskiego. Drużyna polska składać się będzie z Bronisława Czecha, Karola i Antona Szostaka (wszyscy do kombinacji i do sztafety 5 x 10 klm.), Motyki Zdzisl. (sztafeta, 18 i 50 klm.) oraz z 2-ch zawodników Krzeptowskiego Andrzeja II, Skupienia Stanisława lub Michalskiego Stanisława, według wyboru p. Faechera, kapitana sportowego PZN.

Mistrzostwa Niemiec rozegrane zostaną w konkurencji międzynarodowej między 4 a 9 lutego w Oberstdorf-Allgaeu.

Na zawody FIS w Oslo, które odbędą się miedzy 27 lutego a 3 marca, skład reprezentacji polskiej będzie ustalony po mistrzostwach Polski (11 — 16 luty). Kierownikiem drużyny na zawody FIS jest p. Faecher, którego równocześnie zgłosił PZN jako sędziego do skoków.

Zaproszenie do Finlandji na mistrzostwa w Lahti (8 i 9 marca) otrzymało narciarstwo polskie. Wysłanie ekspedycji 2 — 3 osobowej uzależnione jest od uzyskania na ten cel odpowiednich funduszów.

Polski narciarski patrol wojskowy, zestawiony z najlepszych narciarzy Wojskowego Zespołu Reprezentacyjnego, ćwiczącego od 20 grudnia 1929 roku pod kierunkiem por. Kasprzyka i por. Zielińskiego w okolicach Zakopanego (z siedzibą Bystre pod Zakopanem), wyjedzie po raz pierwszy w bieżącym sezonie narciarskim na zawody patrolowe do Rumunji, gdzie się właśnie będą odbywały mistrzostwa narciarskie tego kraju.

Polski patrol skombinowany po ostatnich eliminacyjnych zawodach narciarskich o mistrzostwo Okręgu Podhalańskiego w dniach od 23 — 26 b. m. składać się będzie z doborowych narciarzy. Wejdą doń najpewniej por. Kasprzyk, kapral Kozik, szer. Kuraś, szer. Król, i prawdopodobnie szer. Nowak, jako rezerwa.

Jeśli wziąć pod uwagę fakt, że szer. Kuraś miał I miejsce w konkurencji cywilnej na 40 klm. przed Zdz. Motyką w pierwszym dniu zawodów o mistrzostwo Podhala, a kapral Kozik I-sze miejsce przed por. Kasprzykiem w Wojsk. Grupie Repr. w zawodach na 32 klm. tegoż dnia i że obaj pozostali — szer. Król i Nowak są dobrymi narciarzami, wszyscy zaś znakomicie strzelają, to ze spokojem należy oczekiwać sukcesów naszego patrolu wojskowego w Rumunji, dokąd wyjadą na czas od 5 — 9 lutego b. r.

Antoni Szostak, młodszy brat Karola, filar i faktyczny kapitan sportowy O. N. Sokoła Zakopiańskiego, poprawił znacznie swą zeszłoroczną formę w narciarstwie i wysunął się na jedno z pierwszych miejsc w kombinacji narciarskiej w Polsce.

Ma on przytem ochotę i jest dysponowany do biegów długodystansowych, wziął też udział w biegu 40-kilometrowym w pierwszym dniu o mistrzostwo Podhala i zajął w ogólnej klasyfikacji 3 miejsce po Kurasiu i 2-gie Motyce, po jednodniowym zaś odpoczynku w bardzo trudnej konkurencji, uzyskał w 18-nastce 6-te miejsce przed doskonałym długodystansowcem Stanisławem Skupieniem.

Bronka Staszel-Polankówna, została już przez swój klub zawiadomiona, że wyjedzie na zawody pań do Francji, które się mają odbyć za jakieś 3 tygodnie. Termin ścisły — narazie niewiadomy, bo i zima wciąż jeszcze niepewna.

Popularna Bronka znajduje się w doskonałej w tym sezonie narciarskim kondycji i można wiele na nią liczyć i od niej się spodziewać.

Słuchacze CIWF wracają po kursie narciarskim w Krynicy do normalnych zajęć w Instytucie z dniem 1-go lutego.

Zawody narciarskie o mistrzostwo okręgu warszawskiego po odwołaniu pierwotnego terminu, nie otrzymały jeszcze nowej daty. Zdaniem pesymistów, Warszawa wogóle w tym roku nie zobaczy już śniegu.



BALLANGRUD



NA PRZESZKODZIE
Zdjęcie z odbywających się obecnie konkursów hippicznych w Zakopanem.



MICHARD

Kronika zagraniczna

Petkiewicz startuje i zwycięża. Taki tytuł dały pisma niemieckie notatce o pierwszym sukcesie naszego biegacza w Ameryce.

51 minut z Paryża do Brukseli trwał lot rekordowy francuskiego pilota M. Doret. Dystans ten wynosi 275 klm. Przeciętna szybkość 323 klm. na godzinę.

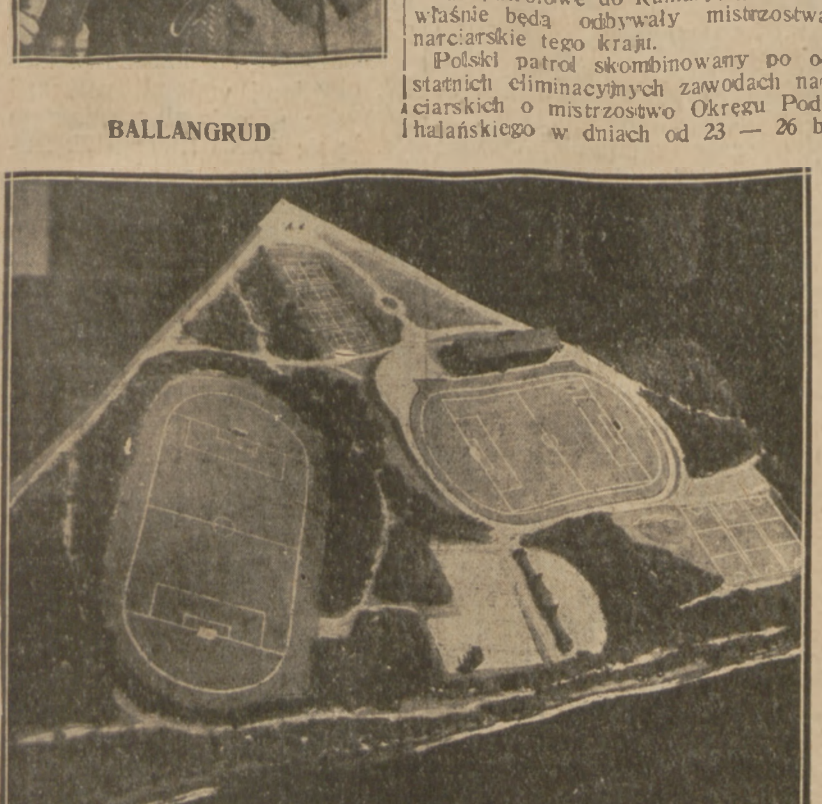
Lot dookoła Europy na awjonetkach zostanie, w myśl postanowienia Federation Aeronautique Internationale dokonany w czerwcu r. b. Trasa lotu wynosi 7500 klm., przyczem przechodzi przez teren Polski. Cały przelot trwa 18 dni.

Peltzer pokonany został w Melbourn przez dwu Australijczyków w biegu na 1 milę (1609 mtr.). Zwyciężył White w czasie 4 m. 21,2 sek. Carlton wygrał bieg 100 yardów, mając doskonały wynik 9,6 s.

Mistrzostwa piłkarskie Austrji dały tylko jeden wynik Austrja — Vienna 3:0. Prowadzi nadal Admira. Gry o złoty puhar przyniosły sukces F. A. C., który zdobył tę nagrodę.

W Czechosłowacji wyniki brzmiały jak następuje: Slavia — Victoria 1:1, D. F. C. — Nuselsky 7:1, Bohemians — Sparta (Kosice) 3:2, Sparta — Victoria (Pilzno) 2:0.

Lidell, słynny olimpijczyk z 1924 r. powróci niebawem z Chin, gdzie dorobił się fortuny miljonera i weźmie udział w mistrzostwach Anglji na 4000 mtr.



STADJON W KRÓLEWSKIEJ HUCIE
Tak wygląda z lotu ptaka najpiękniejszy obecnie w Polsce stadjon sportowy zbudowany staraniem Rady Wych. Fiz. na Śląsku w Kr. Hucie. Gdybyśmy mieli parę takich budowli w kraju sport rozwijałby się o 100% szybciej niż to ma miejsce obecnie.

Dokończenie listy odznaczeń

przez Z. Z. z racji swego dziesięciolecia

Organizacje społeczno - sportowe: Zw. Pol. Tow. Gimn. Sokół, Zw. Strzelecki, Zw. Harcerstwa Pol., Polska YMCA i Tow. Zabaw Ruchowych (Lwów).

Urzędy państwowe: Śląski Urząd Wojewódzki, dowództwo 21 dyw. piechoty podhalańskiej, urząd gm. Krynica i urząd gm. Zakopane.

Instytucje komunalne: Magistraty miast: Warszawy, Katowic, Król. Huty, Mikołowa, Mysłowic, Kalisza, Kielc, Grodziska Wlkp., Sambora, Zgierza i Nowogródka; zarządy uzdrowisk w Zakopanem i Krynicy.

Kluby sportowe: K. S. 3 pułk strzel. podhalańskich (Bielsko), Wintersportklub des Beskidenvereines (Bielsko), Okręg. Zw. Strzeleckiego Brześć nad Bugiem), Bydgoskie Tow. Wioślarskie, K. S. Olympia (Grudziądz), Sokół (Bydgoszcz), Gedania (Gdańsk), Pogoń (Katowice), Policyjny K. S. (Katowice), Dzielnica II Sokoła (Katowice), Śl. Klub Narciarski (Katowice), Podokręg Zw. Strzeleckiego (Kielce), AZS Kraków), Cracovia, Makabi, Oddział Wioślarski Sokoła Okręg. Zw. Strzeleckiego, Sokół I, Wisła, Tatrz. Tow. Narciarzy (wszystkie z Krakowa), Dzielnica III Sokoła (Król Huta), Stadion (Król. Huta), Naprzód (Lipiny), Czarni, Lechja, Karpackie Tow. Narciarzy, Klub Szermierzy we Lwowie, Lw. Tow.. Kolarzy i Motorzystów, Lw. Tow. Łyżwiarskie i Tennisowe, Okręg. Zw. Strzeleckiego, Sokół Macierz (wszystkie ze Lwowa), ŁKS (Łódź), Union (Łódź), Widzew (Łódź), Pabjanickie Tow. Cyklistów, AZS (Poznań), Klub Wioślarski 1904 (Poznań), Warta (Poznań), Sokół (Poznań), Wlkp Klub Jazdy (Poznań), Polonia (Przemyśl), Rewera (Stanisławów), Rożdzień (Szopienice), AZS (Warszawa), Makabi (W.), Polonia, Skra, Sokół IV gn. im. Czwartaków, Sokół V gniazdo Grażyna, Tow. Międzyn. i Kraj. Zaw. Konnych, Warsz. Kl. Sport. Głuchoniemych, WLTK, WTC, WTŁ, WTW, Klub Wioślarski Wisła, Wojsk. Kl. Wiośl., Yacht Klub Polski (wszystkie z Warszawy), KS I pp. Leg., KS 2 p. sap. i Pogoń (wszystkie z Wilna), Włocławskie Tow. Wioślarskie, Sekcja Narciarska Pol. Tow. Tatrzańskiego (Zakopane) i Warszawianka.

Dyplomy uznania zostaną wręczone na uroczystej akademii w niedzielę, 9 lutego.



TRENING ZIMOWY KOLARZY
Warszawskie Towarzystwo Cyklistów sprowadziło parę lat temu specjalny przyrząd do treningów w hali, który widzimy na zdjęciu. Daje to możność kolarzom utrzymania się przy formie przez zimę, t. j. wtedy gdy wyjazd na szosę jest niemożliwy jeszcze.

Zasłużone barwy Pogoni

w ubiegłych walkach o mistrzostwo Ligi

Jeśliby wykonać wykres graficzny karjery Pogoni w ciągu ostatnich lat 10-ciu, to niewątpliwie najniższym punktem tej krzywej okazałby się rok 1929-ty.

Czterokrotny mistrz Polski w roku ubiegłym zebrał bodaj już wszystkie niezdrowe plony krótkowzrocznej polityki klubowej z czasów świetności. Ostatniem ziarnem goryczy mógłby być jeszcze tylko spadek do klasy A. Tej jednak katastrofy klubowi lwowskiemu los oszczędził. To jednak co Pogoń przeżyła podczas ostatnich mistrzostw ligowych będzie niewątpliwie dozgonną nauczką dla jej obecnych kierowników i prędko w klubie lwowskim zapomniane nie zostanie.

Zresztą jeśli chodzi o dalszą karjerę piłkarską lwowian, to spodziewać się można raczej poprawy wyników niż ich pogorszenia. Szeregi graczy młodych jak Mauer, Maurer, Zimmer, Myszkowski przestały już być rezerwą i dopełnieniem przerwanych kadr starych weteranów, lecz coraz wyraźniej obejmują w drużynie rolę dominującą.

Ci zaś z weteranów, których siły i uzdolnienia pozwoliły pozostać nadal w kadrach ligowych więc Kuchar, Hanke, Deutschman i Szabakiewicz reprezentują jednak więcej niż średnią klasę ligową.

Wzajemne oddziaływanie na siebie dwu tych grup, po dopełnieniu jednej czy drugiej luki, powinno już w sezonie najbliższym wydać realne owoce. Jeśli bowiem młodzi przejmą od swych starszych kolegów ich doświadczenie, rutynę meczową i opanowanie w walce, a wzamian natchną graczy starych zapałem w walce, energją i niezłomną chęcią zwycięstwa — czyż wiele znajdzie się drużyn, które potrafią się wtedy Pogoni oprzeć?

W mistrzostwach zeszłorocznych stanowisko Pogoni niemal od początku nie było godne pozazdroszczenia. Nieliczne zwycięstwa, przeplatane klęskami wskazują na fakt, iż lwowianie wygrywali raczej wysiłkiem nerwowym niż umiejętnością.

Po dwu pierwszych klęskach z Legją 0:2 i z Wisłą 2:4, listę nielicznych triumfów otwiera zwycięstwo 3:2 odniesione nad Garbarnią we Lwowie. Potem po klęsce 0:2 z ŁKS-em idzie także zwycięstwo nad silną wtedy drużyną Czarnych, oraz remis 1:1 z Warszawianką i sukces 1:0 odniesiony — rzecz prosta — znów na własnem boisku nad I. K. P.

Jedynym jasnym punktem wśród pozostałych 5-ciu gier pierwszej kolejki jest wysokocyfrowe zwycięstwo 6:1, odniesione w Warszawie nad Polonią. Pozatem idą same klęski: po 3:4 z Ruchem i z Cracovią, 2:3 z Wartą, wreszcie 1:3 z Turystami, który to mecz kończy pierwszą rundę rozgrywek, plasując Pogoń na 12-ej lokacie w tabeli z 9 pkt. i stosunkiem bramek 24:26.

Pierwsze zwycięstwo w drugiej kolejce przynosi dopiero szósty mecz, wygrany z Turystami 4:3. Przedtem idą same klęski — 2:3 z Wartą, 0:2 z Polonią, 1:3 z Wisłą, 0:1 z Warszawianką, wreszcie remis 1:1 z Cracovią.

Sytuacja Pogoni staje się beznadziejna. Nie ufając w pełni swej drużynie kierownictwo tego klubu aranżuje słynne nadzwyczajne walne zgromadzenie Ligi, aby w razie ostatecznej katastrofy być w posiadaniu jakiegoś rozwiązania sprawy na drodze dyplomatycznej.

Los jednak jest kapryśny: ci, na których liczono — dyplomaci — przegrywają z kretesem; ci, co do których zwątpiono — drużyna — wywalcza w końcowym finiszu punkt po punkcie, aby w rezultacie usadowić się na 9-em miejscu tabeli, gwarantującem pozostanie w Lidze na rok 1930-ty.

Po zwycięstwie nad Turystami przychodzi remis 1:1 z ŁKS-em i ostatnia w sezonie porażka 2:3 z Legją. Rewanż z Czarnymi, mimo niezaprzeczalnej wyższości przeciwnika przynosi Pogoni dwa punkty, wycieczka na Śląsk podwyższa stan posiadania lwowian o dalsze 3 punkty (z Ruchem 3:1 i z I. K. P. 1:1), wreszcie ostatni mecz sezonu z Garbarnią w Krakowie kończy się nierozegraną 2:2 i zamyka dorobek Pogoni 19-ma punktami przy stosunku bramek 43:48.

Skład reprezentacyjny Pogoni, w razie niepoczynienia żadnych zmian w ciągu sezonu zimowego przedstawiałby się na wiosnę następująco: Albański; Fichtel, Mauer; Hanke, Kuchar, Deutschman; Prass, Zimmer, Myszkowski, Maurer, Szabakiewicz.

Spirydjon Albański posiada wszystkie warunki na bramkarza pierwszej klasy. Jest duży, silny, niezły technicznie, otrzaskany w niejednym boju. A jednak... Zbytnia nerwowość, czy też poprostu nonszalancja, no i może przymało elastyczności obniżają poziom gry bramkarza Pogoni tylko do przeciętności. Barwy swego klubu reprezentował Albański 23 razy, podczas gdy raz zastępował go Sobociński.

Bronisław Fichtel i Albert Mauer nie stanowią żadnej rewelacji „obronnej". Fichtel — opiekun cudzych piszczeli i kostek, należy do kategorji graczy, u których nienawiść do przeciwnika i chęć zwycięstwa przerasta niepomiernie ich możliwości fizyczne i umiejętności. Mauer posiada na dobrego obrońcę wszelkie dane, oprócz... partnera. Mauer jest jednym z 5-ciu graczy Pogoni, którzy brali udział we wszystkich 24-ch meczach ligowych. Fichtel grał ich 17, ponadto Władysław Amrugowicz — sześć i Malinka — jeden.

Karol Hanke, Wacław Kuchar i Stanisław Deutschman stanowią linię pomocy Pogoni. Na ich też barkach, wespół z obroną leżał ciężar większości gier przegranych, w pierwszym rzędzie dzięki niezaradności linji napadu. Wszyscy trzej gracze zaliczają się do filarów drużyny z czasów jej świetności. Dziś najrówniejszą formę wykazuje najmłodszy z nich—Deutschman, mający za sobą wszystkie 24 gry, podczas gdy Hanke ma ich 21, a Kuchar 17. Ponadto w pomocy lwowian Fichtel grał 4 razy, zaś Władysław Smaczyński i Aleksander Wańczycki po trzy razy.

Karol Prass, Alfred Zimmer, Michał Myszkowski, Włodzimierz Maurer i Ludwik Szabakiewicz stanowią piątkę ofenzywną Pogoni.

Zresztą kto tam nie grał pozatem! Słonecki i Batsch (po 11 gier), Kuchar (7), Myszkowski II-gi i Nachaczewski (po 2 gry), Okrutny (1 gra)—wszyscy próbowali szczęścia, naogół z niewielkiem powodzeniem. Zwłaszcza gracze starzy zawiedli pod względem szybkości i wytrzymałości, będących zasadniczemi czynnikami, gwarantującemi sukcesy w walkach ligowych.

Z piątki reprezentacyjnej wszystkie 24 gry mają za sobą Maurer i Szabakiewicz. Prass grał 19-cie razy, Zimmer — 11-cie, a Myszkowski, występujący pod pseudonimem Matyasa — osiem.

W dziedzinie kar ma Pogoń za sobą 2 usunięcia z boiska i 9 napomnień, z których aż cztery ciążą na koncie Hankego.

Inż. Jerzy Grabowski.

Jak propagować sport polski w Niemczech

Akcja musi być przemyślana i poparta wielką klasą zawodników

Berlin, w styczniu.

Przed niedawnym czasem omawiałem w artykule p. t. „Niemcy o sporcie polskim" konieczność nawiązania ściślejszych stosunków sportowych, pomiędzy Niemcami a Polską, zwracając uwagę na możliwość szeregu sukcesów na tutejszym terenie, które spełniłyby ważne zadanie propagandowe, obalając sceptyczną dotąd opinję o naszym sporcie.

Z radością też należy powitać akcję konsulatu polskiego w Lipsku, zamierzającą zrealizowanie wyjazdu szeregu drużyn polskich do Niemiec. Plany uczynnego i naprawdę zasłużonego konsulatu są przeważnie bardzo dobrze pomyślane i zasługują na największe poparcie.

W całokształcie jednak planów na rok 1930 widzę jedno niedopatrzenie i jeden poważny błąd, na który pragnę zwrócić uwagę. Przedewszystkiem w przewidywanych ewentualnych spotkaniach nieuwzględniony niemal zupełnie został Berlin. Zwracałem w wyżej wymienionym artykule uwagę, na różnicę wartości propagandowych sukcesu odniesionego w wielkiej stolicy, czy w małem Dreźnie, Lipsku lub Frankfurcie.

Również prasa berlińska, omawiająca obszernie wszelkie międzynarodowe imprezy stolicy, ma inną poczytność na szerokim świecie, niż pisma prowincjonalne. Naturalnie nie można myśleć o zorganizowaniu wszelkich imprez w Berlinie, bo byłoby to jednostronne, a zresztą uniemożliwia to decentralizacja sportu w Niemczech, ale w każdym razie 4-miljonowa stolica, powinna być w programie przedewszystkiem uwzględniona.

Jako jedyny punkt programu na Berlin widnieje wizyta hokeistów lwowskich. To właśnie uważam za najbardziej błędne posunięcie w całokształcie projektów. Doskonale obznajmiony z charakterem terenu miejscowego, stwierdzam, że lepiej, aby publiczność berlińska nadal nic nie wiedziała o polskim hokeju, niż miałaby o nim sądzić po drużynie lwowskiej.

Niewątpliwą jest rzeczą, że Lwów w spotkaniu z B. S. C. przegra i to bardzo wysoko. Wystarczy przeprowadzić małą paralelę; Pogoń przegrała do Troppauer E. V. 5:1; tenże TEV przegrał do Wiener E. V. 11:0, który z kolei uległ BSC 3:0. W danym wypadku dwucyfrowość wyniku spotkania Lwów — B. S. C. jest bardzo prawdopodobna, czego zresztą należy spodziewać się i bez papierowych obliczeń.

B. S. C. jest jedną z najlepszych drużyn Europy, w skład jej wchodzi 4 reprezentacyjnych graczy Niemiec, jeden reprezentant Austrji (Herbert Brück) i jeden Szwajcarji (Holsboer); dlaczego więc wysyłać słabiutki Lwów, mogąc przeciwstawić silną i równorzędną Warszawę. Klęska nie jest hańbą, ale gdy wchodzi w grę prestiż i to na tak czułym terenie, należy jej unikać.

Co innego w sportach, w których musimy jeszcze się uczyć, jak np. tennis, łyżwiarstwo, hokej ziemny, etc., tu klęski są nieuniknioną nauką, są „malum necessarium". Ale reprezentować przed światem sport drużyną słabą, mając w domu kilkakroć lepszą, jest rzeczą niepotrzebną. Z. Z., który tyle w swoim czasie mówił o kontroli nad wyjazdami zagranicę, powinien stanowczo interwenjować. A jeżeli Lwów chce się uczyć, to śmiało to może czynić grając z AZS, bez narażania się na nieprzyjemne konsekwencje.

Jakiego rodzaju są te konsekwencje, mieli okazję przekonać się przed niedawnym czasem piłkarze jugosłowiańscy. Poprzedzeni szumną reklamą i opinją o doskonałych umiejętnościach, po klęsce do słabej Minerwy musieli się goście nasłuchać uszczypliwych drwin szowinistycznej publiczności, a prasa nie szczędziła im także ironicznych notatek.

Jugosłowianie lepszych piłkarzy nie mają, ale my przecież mamy lepszych hokeistów!

H. Gliner.

Niewolno ustać w pracy

Walka o zdobycie Zakopanego dla sportu

Właściwie dopiero koniec zimowego sezonu w Zakopanem nadaje się na pełną ocenę odbytych tam imprez sportowych.

Obecnie jednak kilka doraźnych uwag ma na celu podkreślenie, że Zakopane weszło na dobrą drogę i że nie powinno z tej drogi schodzić.

Znaczna część zimowych rozgrywek jak popisy łyżwiarskie, mecze hokeju lodowego, zawody hippiczne i automobilowe — to rezultat pracy i pomysłowości niedawno powstałego Komitetu Imprez Sportowych. Komitet ten jest emanacją miejscowych czynników, zainteresowanych w zwiększaniu frekwencji przyjezdnych gości, emanacją popartą wcale wydatnie przez zakopiańskie samorządy i przez pozalokalne sfery, zainteresowane w rozwoju sportu i przemysłu sportowego.

Inicjatywa, którą podjęły miejscowe elementy, świadczy z jednej strony, iż minęły już te niezbyt zresztą dawne czasy, w których Zakopane nie doceniało zupełnie czynnika sportowego przy próbach ożywienia sezonów, z drugiej zaś, że zrozumiano, iż nie same tylko narciarskie popisy stanowią treść zimowego życia w uzdrowisku.

Zorganizowanie komitetu imprez wysunęło Zakopane na pierwszy plan zimowego zainteresowania sportami, stało się znakomitą reklamą dla tej miejscowości i silnym dźwiękiem odbija się w prasie czy fachowej, czy też codziennej. Gdyby jeszcze organizatorowie postarali się o sprawne biuro prasowo-propagandowe, nietylko przed samym sezonem czynne, ale bodaj czy nie głównie podczas sezonu, to sukces reklamowy byłby o wiele znaczniejszy.

Tymczasem odnosi się wrażenie, że Komitet wysilił się na reklamowe czynności przed rozpoczęciem zimy, zaś w czasie imprez opadł na siłach. Tłumaczy się to tem, że ilość pracowników jest bardzo szczupła, a i ta nieliczna garstka wytrwałych jest przeciążona nadmiarem organizacyjnej roboty.

W związku z ogólnie ciężką sytuacją ekonomiczną kraju początkujący Komitet imprez sportowych nie robi chwilowo dobrych interesów.

To też znając nieco Zakopane, słyszę już te głosy zniechęconej krytyki lokalnego żywiołu. „Czy opłaciło się wogóle tyle pracy i pieniędzy na tak słaby rezultat? A przestrzegaliśmy, tłumaczyliśmy — i nic nie pomogło".

Będą to opinje tych malkontentów, którzy chcieliby bez wysiłku zgarniać grube zarobki, którzy jeszcze nie otrzaskali się z faktem, iż dobre, bezkonkurencyjne czasy Zakopanego minęły, że dziś zagraża mu zewsząd poważna konkurencja, a przypływ złotodajnych strumieni jest obecnie zależny tylko od systematycznego i wytrwałego wysiłku.

Nie dajcie się jednak zastraszyć temi głosami, zakopianie. Podobnie, jak się ich nie zlękli twórcy skoczni lub inicjatorzy międzynarodowych zawodów, pozwólcie się „wypyszczeć" niedowiarkom, sami zaś róbcie swoje. Myślcie już o przyszłej zimie, o sezonach za lat dwa, trzy, cztery i wytrwale budujcie podwaliny zimowych zakopiańskich imprez.

Naraz cudu się nie dokona, setek przyjezdnych odrazu się nie ściągnie. Ale systematyczna i nieustraszona akcja wyda te wyniki, na jakie pracujące Zakopane zasłuży.

Naprzód zatem! Ustać w robocie nie wolno!

J. Rytwiański.

Dr. med. **F. STILLER**
Ks. Skorupki 4, (przy Marszałkow.)
tel. 290-57. Skórne, wener., płciowe
Analizy. Do 10 r. i 2 — 9 w.
Niezamożnym ceny lecznicowe.

Sokoli poznańscy na ringu

Debjut pięściarski poznańskiego Sokoła. Za przykładem Łodzi doszedł poznański Sokół do przekonania, że rozwój sportu musi iść z postępem czasu. Gimnastyka, najgłówniejsza domena Sokoła, tchnie już zbyt przedwojenną erą, aby mogła pociągać masy. To też idąc za duchem czasu Sokół zorganizował przed paru miesiącami sekcję pięściarską i pokazał ją w niedzielę publiczności poznańskiej na międzyklubowych zawodach H. Cegielski — Sokół — Drużyna błękitna (Hallerczycy).

Debjut był udany, zarówno organizacyjnie, jak i w przedstawionym materjale, który choć niezbyt daleko zaawansowany technicznie, walczył jednak z nieprawdopodobną ambicją w ringu, co jest już dużym zadatkiem na przyszłość. W programie wieczoru odbyło się siedem walk z wynikami następującemi: w wadze papierowej Malinowski (Cegielski) zwycięża wysoko na punkty Nowodworskiego (Sokół), w w. muszej: Wiza (S.) wygrywa w 3 starciu przez dyskwalifikację Buszki (Ceg.) Wiza uratował się tem od niechybnego k.-o.; w w. piórkowej: Sipiński (Ceg.) bije na punkty Kruczka (Błękitni); spotkanie w w. lekkiej zakończyło się jedynym prawdziwym k. o. wieczoru. Wojewoda (Ceg.) nokautuje już w 1 rundzie Nowickiego (S.).

Następne dwie walki przynoszą techniczne k. o.; w w. półśredniej najlepiej prezentujący się zawodnik wieczoru Wierucki (Ceg.) wygrywa z Jaśkowiakiem (Sok.) w drugiem starciu; w w. średniej zwycięża Szwabka (Ceg.) Waligórę (Błęk.). Ostatnia wreszcie walka: Tilgner (Sokół) w. ciężka — Chrzanowski (Ceg.) w. półciężka kończy się zwycięstwem Sokoła na punkty, przyjętem przez publiczność z wielkim aplauzem. Tilgner o wymarzonych warunkach zewnętrznych, typ ś. p. Kupki, potrzebuje instruktora w rodzaju Stama, któryby z niego zrobił pięściarza ciężkiej wagi, godnego następcę ś. p. Kupki. Narazie jest to wielki materjał. Tilgner jest pozatem znanym wioślarzem i rekordzistą Sokoła w kuli.

Nadprogramowo odbyła się walka pokazowa w 3 rundach w w. koguciej Czerniaka (Ceg.) z nowym nabytkiem Cegielskiego Tassarkiem z G. Śląska, mającym już za sobą 24 walki międzynarodowe. Górował naturalnie przez wszystkie 3 starcia Ślązak, b. szybki w akcji i wysoko zaawansowany technicznie. W ostatniej rundzie pokaz zamienił się niemal w prawdziwą walkę. Sędziował w ringu p. Janusz, na punkty pp. Dolała i Suszczyński. Publiczności 500 osób.

Wiadomości z całego kraju

Przemyśl. W sali Ośrodka W. F. odbyły się propagandowe zawody bokserskie, które zgromadziły dużo publiczności. Ze Lwowa przyjechali zawodnicy Hasmonei, Czarnych i Pogoni, z miejscowych zaś walczyli bokserzy Polonii i Hagiboru. Po wyjaśnieniach kierownika Ośrodka kpt. Grossa i po walkach pokazowych odbyły się spotkania następujące: w wadze piórkowej Schreiber (Hasmonea) zwycięża na punkty Sziraka (Hagibor), a Trojan (Czarni) — Laskowskiego (Polonia) w 2-ej rundzie. W wadze lekkiej Nowak (Polonia) zwycięża przez dyskwalifikację Tregera (Hasmonea), a Kołodziej (Czarni) — Mańkowskiego (Polonia) na punkty.

W wadze półśredniej Sługocki (Czarni) walczy bez rezultatu z Koszybskim (Polonia), a Białas (Polonia) pokonywuje po bardzo ciekawej walce Kossowera (Hasmonea). W wadze średniej Friedmann (Hagibor) zwycięża na punkty Leoniarza (Pogoń). Wreszcie w ostatniej walce Błażewicz (Polonia) zwyciężył przez poddanie w pierwszej rundzie Żyburskiego (Czarni). W ogólnej punktacji zwyciężył Lwów 9:7, co jest dla młodych pięściarzy wynikiem zaszczytnym.

Mecz hokejowy Czuwaj — Polonia 1:0. Gra trwała 2 tercje z powodu złego lodu. Drużyny nie wykazały wysokiego poziomu. Sędzia p. kpt. Gross.

Częstochowa. Walne zgromadzenie kieleckiego OZPN-u dało sposobność zgromadzenia bilansu rocznej pracy. Po przeniesieniu siedziby okręgu z Sosnowca do Częstochowy zarząd otrzymał gotówką 51 groszy i kilkaset złotych długu. Obecnie pokryto zaległości stare i bieżące, zaopatrzono się w urządzenia biurowe, opłacono lokal itd. Wydział Gier i Dyscypliny zweryfikował 232 mecze mistrzowskie, nałożył 148 kar. Rozegrano szereg propagandowych zawodów międzymiastowych — słowem wykonano olbrzymią pracę organizacyjną, za którą słusznie zgromadzone licznie kluby wyraziły podziękowanie.

Nowy zarząd wybrano w składzie następującym: prezes — mjr. dypl. Daniec, członkowie: Wolski, Hassenfeld, Topór, Egierski, Markowicz S., Borucki, Burjan; do Wydz. Gier i Dyscypliny: przewodniczący — p. Szmekel, członkowie: Kempner, Szmidt, Binkiewicz, Kaczmarczyk, Piwowarczyk, Gliksman; do komisji rewizyjnej: Reimschüssel, dr. Franke, dr. Rechtschaft, dr. Goldman, Kowalik, delegaci na PZPN: mjr. dypl. Daniec, Hassenfeld, dr. Rechtschaft, Krasowski. Ponadto nadano godności członków honorowych Kiel. OZPN pp. mjr. dypl. Jachciowi i d-rowi Cetnarowskiego.

PIERWSZY NOKAUT

FELJETON BOKSERSKI



Jakby naprzekór obiad ciągnął się w nieskończoność. Wysoka, chuda, zlekka piegowata Felka, zebrawszy talerze po zupie, zginęła w kuchni nie dając znaku życia.

Kręcił się niecierpliwie na krześle, spoglądając co chwila na duży zegar, stojący w kącie pokoju.

Wskazówki posuwały się naprzód powoli; była godzina druga minut czterdzieści pięć.

A więc za jakieś dwie godziny miał poraz pierwszy dotknąć dawno upragnionych i wymarzonych desek ringu i usłyszeć, jak sędzia wypowie sakramentalne słowa „ring wolny".

Ile razy pomyślał o tem, gorąca fala krwi przypływała do serca. Strofował więc sam siebie, powtarzając w duchu ulubione powiedzenie trenera: „tylko spokojnie, spokojnie".

Nareszcie Felka ukazała się w drzwiach stołowego z półmiskiem. Połknął błyskawicznie swoją porcję i rezygnując z dalszego ciągu skoczył po walizkę z kostjumem.

Po chwili biegł już ze schodów. O piętro niżej zatrzymał się, wciągnął głęboko powietrze i przerobił kilka półprzysiadów; był zadowolony ze sprawności nóg i prężności mięśni. Spojrzał wesoło na jakąś jejmość wchodzącą na górę, która, dojrzawszy uprzednio jego przysiady, stanęła zaaferowana w połowie drogi, nie wiedząc co ma dalej robić — iść, czy też wołać o pomoc.

Tuż za pierwszym rogiem, czekał Zygmunt, rozpromieniony i zgorączkowany niemniej od Jurka, chociaż miał mu asystować w charakterze wentylatora, ażeby chłodzić i uspakajać roztrzęsione nerwy.

Zygmunt, niedbałym rzutem ręki, zatrzymał przejeżdżającą taksówkę i rzucił hardo: „do cyrku". Nie zauważywszy jednak znaku zdziwienia na osmołonej twarzy kierowcy, poczuł z miejsca niechęć ku niemu.

Poczem odwrócił się do Jurka i znów zaczął go zasypywać setkami rad i wskazówek. Przecież był już trzy razy na ringu i uważał siebie za wyrocznię w sprawach boksu.

Jurek nie wiele dosłyszał z tego potoku słów i zdań. Jedna tylko myśl opanowała go wszechwładnie: „a więc już za godzinę lub pół".

W myśli stanęły mu żywo pierwsze treningi, gdy stawał w pozycji, a ciało w żaden sposób nie mogło odnaleźć dostatecznej równowagi, ręce po kilku minutach drętwiały i trzeba było tak wielkiego wysiłku, ażeby utrzymać gardę.

A potem „szparing", gdy oczy mimowoli zamykały się tuż przed ciosami, które sypały się zaraz gradem, jakby przeciwnik miał miast jednej, kilka par rąk.

Samochód zgrzytnął hamulcami i zatrzymał się. Zeszli, usłyszał, jak jakiś sztubak, wskazując palcem na walizkę w jego ręku, zawołał: „Te Janek, patrz, zawodnik".

W szatni wszyscy z klubu już byli. Stefan z półciężkiej klapnął go poufale po ramieniu i gwizdnął. „Uważaj, tylko ostro Karolciu, a będzie fajno".

Atmosfera w szatni była zbyt napięta; włożył palto na kostjum i wyszedł na widownię.

Szła pierwsza runda wagi koguciej, patrzał na walczących i starał się jaknajdokładniej zapamiętać udane ciosy i „uniki". Nie zauważył nawet jak minęła druga i trzecia walka.

Nieznacznie się zdziwił, ujrzawszy Zygmunta obok siebie; ciągnął go za rękaw palta: „Jurek chodź, do pioruna, twoja walka".

Przelazł przez sznury. Zdawało mu się w tej chwili, że czuje, jak rwie się wszelka łączność między nim, a tym tłumem ludzi dookoła ringu. Poczuł się zupełnie samotny na tych kilku deskach, otoczonych sznurem.

W pewnej chwili miał szczerą chęć zeskoczyć i zmieszać się z tymi ludźmi, których oczy tak obojętnie patrzyły na niego.

Usiadł jednak na krześle w rogu i nastawił ręce do wdziania rękawic. Unikał starannie oczami przeciwnego rogu, gdzie siedział przeciwnik już w rękawicach, wesoło rozmawiając ze swym sekundantem.

Ktoś z boku zawołał basem: „ring wolny".

Zygmunt znikł; jeszcze bardziej obco poczuł się w swoim rogu, przechylił głowę przez sznury, ażeby dosłyszeć coś, co mu mówił półgłosem Zygmunt. Lecz zanim zdążył zrozumieć, o co mu chodzi, usłyszał ostry, krótki dźwięk gongu.

Odwrócił się i teraz ujrzał rywala. Był cokolwiek wyższy od niego, dość szczupły i w chwili zetknięcia się rękawic w powitaniu, odczuł, że musiał być szybki w walce.

Nie napadał, lecz ostrożnie krążył dookoła Jurka.

— Maca mnie — pomyślał błyskawicznie, głębiej wciągnął podbródek i ostro patrzał przeciwnikowi w oczy. Najgorzej było z tem oczekiwaniem pierwszego ataku; była chwila gdy sam chciał rozpocząć, lecz zabrakło mu odwagi, słyszał coś niecoś o jego sierpach.

Ale oto, nareszcie! — tuż przed twarzą wyrosła rękawica.

— Lewy prosty — przemknęła szybka myśl, odbił cios prawą wbok zlekka ku dołowi, posyłając jednocześnie swój lewy sierp cokolwiek niżej prawej piersi rywala.

Reszty już nie bardzo pamiętał, chwilami widział zewsząd rękawice przeciwnika, zdawało się, że się dwoją i troją, tak trudno było unikać ciosów.

Wpakował kilka dobrych, trafnych ciosów, lecz tamten natychmiast się rewanżował. Dwa razy wpadał w kąty, lecz jakoś, ostremi prostemi, szczęśliwie się wydostał.

Zygmunt coś mu namiętnie tłumaczył, ocierając twarz ręcznikiem i dosłyszał tylko jak krzyknął: Jurku, ostatnie starcie.

A potem znów szybkie uniki, odskoki i natarcia. Zacisnął zęby i gdy rywal znów zaczął nacierać, z uniku błyskawicznie wpakował prawy sierp.

Poczuł odruchowo, że cios był dobry; Jurek natarł znów prostym, a potem lewy sierp z ramienia i — co to? Przeciwnik bezwładnie opadał wprzód. Ujrzał we mgle sędziego, jak odpychał go w róg, a po chwili dosłyszał jakby z daleka grzmot oklasków.

H. H.

JAK PRACUJE GÓRNY ŚLĄSK

KU CHWALE SPORTU POLSKIEGO

Wywiad „Przeglądu Sportowego" z dr. Salonim, prezesem Śląskiej Rady Sportowej.

Pan prezes dr. Saloni, przyjął nas w swym gabinecie, w nowym, solidnym, jak wszystko co się teraz robi na Śląsku, gmachu urzędu wojewódzkiego i dowiedziawszy się, że chodzi nam o dokładne zobrazowanie spraw sportu śląskiego, chętnie udzielił nam informacyj.

— Czy możemy zadać p. Prezesowi kilka pytań, które stawiamy właściwie w imieniu czytelników „Przeglądu Sportowego"?

— Bardzo proszę. Jestem gotów odpowiedzieć na wszystko, co interesuje czytelników tak żywego i poczytnego wśród szerokich rzesz sportowych pisma, jak „Przegląd Sportowy".

— Jaką rolę w rozwoju sportu na Śląsku spełnia Śląska Rada Sportowa? — pytamy.

— Zadaniem Rady Sportowej jest przedewszystkiem popieranie ten rozwój na każdym kroku i dbać o jego wszechstronność. Rada Sportowa zatem zabiega o zdobycie potrzebnych środków na cele sportowe. Dąży do uświadomienia czynników samorządowych i prywatnych co do potrzeb sportu. Występuje z inicjatywą, niejednokrotnie zaś sama podejmuje pewne zadania, jeśli uważa za konieczne ich przeprowadzenie.

Pozatem Rada otacza opieką rozwinięte już działy sportu. Rozwija słabsze i powołuje do życia nowe. W tej pracy kieruje się względami natury takiej, jak środowisko i jego potrzeby, zdrowotność, możliwości materjalne, warunki pracy, rozwój śląskich miejscowości klimatycznych, budowa dróg i t. p. Muszę podkreślić, że usiłowania Rady Sportowej wszędzie nieomal spotykają się ze zrozumieniem i poparciem, jakkolwiek w pewnych kołach mogłoby ono być znacznie większe.

— A jak przedstawiał się sport na Śląsku w chwili objęcia przez Pana Prezesa przewodnictwa w Radzie Sportowej i co od tego czasu zrobiono?

— Moja praca sportowa na Śląsku datuje się właściwie od czasu założenia Podkomitetu Olimpijskiego, który miał duże zasługi w zorganizowaniu ekspedycji polskiej do Amsterdamu. Akcja zbiórki na cele olimpijskie, podjęta przez ów Komitet przyniosła 40.000 zł. Z tego wyekwipowano i wyekspedjowano na Olimpiadę lekkoatletów, bokserów i ciężkoatletów.

Wiadomo, że po objęciu Śląska przez Polskę ruch sportowy na Śląsku przedstawiał się bardzo skromnie. Czynne było faktycznie tylko piłkarstwo. Wybudowano odtąd boisko Klubu Sportowego Pogoń, kosztem 60.000 zł., boiska piłki nożnej i lekkoatletyczne w Rudzie Śląskiej kosztem 20.000 zł. Boks otrzymał trenera Nispla, a ciężka atletyka Szestaka. Odkryliśmy wreszcie talent Górnego i ś. p. Kupki.

Lekka atletyka uzyskawszy szereg boisk i stadiony w Królewskiej Hucie i w Mysłowicach idzie wielkiemi krokami naprzód, a skoro się przyjmie, że sport ten istnieje na Śląsku dopiero od kilku lat, to trzeba przyznać, że postęp jest olbrzymi.

Sport pływacki dzięki oddaniu do użytku basenów pływackich w Król. Hucie, Siemianowicach, Mysłowicach, oraz krytego w gimnazjum państw. w Bielsku, popularyzuje się, a fakt ten stanowi najlepszą zapowiedź powodzenia i rozwoju, który zawsze na najszerszych rzeszach i t. zw. narybku opierać należy. Dziś Giszowiec nie jest już wyjątkiem i współzawodnictwo wzrasta.

Tennis śląski rozporządza dziś dużą już ilością placów — nowe korty założono w Rybniku — a w polskich rozgrywkach międzyklubowych rakiety śląskie odgrywają pierwszorzędną rolę.

Sport motocyklowy, którego jestem prezesem, zawody o wielką nagrodę i udział P. Z. M. w zawodach w Barcelonie świadczą same o ruchu, jaki panuje w tej dziedzinie sportu. Zawody motocyklowe zgromadziły stutysięczny tłum widzów, to chyba stanowi rekord widowiskowy w Polsce. Budowa toru wyścigowego w Mysłowicach długości 1.000 metrów, jednego z pierwszych w kraju, daje pełną gwarancję na przyszłość, że sport ten jeszcze bardziej rozwinie się i podniesie.

Niebywały wprost rozwój wykazuje pozatem narciarstwo. Dziś jest ono jednym z najpoważniej rozwiniętych działów, zorganizowanym rekordową wśród narciarstwa polskiego ilością członków, skoczniami, stacjami turystycznemi, zapasem sprzętu i wykazującym duże zasługi w rozwoju turystyki beskidzkiej, a tem samem w akcji unifikacyjnej obu części województwa śląskiego. Oddana w ubiegłym sezonie do użytku narciarzy nowa skocznia na Baraniej Górze, udogodnienia komunikacyjne, rozdawnictwo nart wśród górali, to część zaledwie dorobku narciarstwa śląskiego.

Pomijam wiele szczegółów, ale widzicie panowie, że dorobek istotnie pokaźny.

— Jakież tedy plany na przyszłość?

— Ha! Plany mamy duże. Są rzeczy konieczne i muszą być wykonane. Do tych w pierwszym rzędzie zaliczam budowę dużego stadjonu w Katowicach wraz z pływalnią, budowę sztucznego toru łyżwiarskiego, budowę dużej hali dla imprez sportowych, wskutek braku której tak cierpi organizacja i dochodowość tych imprez.

Konieczna jest pozatem budowa małej skoczni treningowej dla młodzieży, uzyskanie dalej idących udogodnień turystycznych i komunikacyjnych, zaopatrzenie miejscowości górskich Śląska Cieszyńskiego w urządzenia sportowe, celem stworzenia zdrowych pod względem klimatycznym letnich ośrodków sportowych.

Narazie byłoby tego dość, o innych zamierzeniach pomówimy wtedy, gdy przyjdzie na nie kolej, bo to są jeszcze plany.

Jesteście panowie świadkami olbrzymiego pędu do sportu na Śląsku. Z tym ruchem każdy zdrowo i przewidująco myślący czynnik musi się liczyć i nie może zapoznawać olbrzymiego znaczenia wychowawczego, jaki tkwi w sporcie. To też tu nasuwa mi się jedna uwaga.

Rada Sportowa pracuje obecnie w zupełnie ścisłym kontakcie z Wojewódzkim Komitetem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, ale sport śląski, a zwłaszcza fakt, że na Śląsku mieszczą się dwa związki centralne, wymaga również wielkiej opieki i troski ze strony Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Ilość trenerów w boksie musi być większa. Przyszły sezon zimowy stawia nas wobec konieczności dostarczenia narciarstwu śląskiemu również zagranicznego trenera. Stoimy znów przed Olimpjadą, poziom sportowy trzeba zatem podnieść. To wszystko wymaga pomocy czynników powołanych i decydujących i zainteresowania się sportem śląskim ze strony społeczeństwa polskiego tak, jak to ma miejsce u naszych sąsiadów za śląską granicą.

K. M. H. Z.

Piłkarze warszawscy poza Ligą

Piłkarstwo stołeczne wykazało w roku 1929 dalszy rozrost zarówno wszerz, jak wzwyż. Wydaje się to tem dziwniejsze, iż ogólnie rozpowszechniło się zdanie o braku zainteresowań tą gałęzią sportu wśród publiczności warszawskiej.

W istocie rzeczy, jednak należy stwierdzić, że futbol warszawski bynajmniej nie chyli się do upadku. Zresztą, niech świadczą cyfry: W roku 1928 WOZPN liczył 75 klubów; w roku ubiegłym 82 kluby (nie licząc podokręgów); przed rokiem w rozgrywkach mistrzowskich brało udział 77 drużyn, w sezonie ubiegłym — 92 drużyny. Stanowi to blisko 20-procentowy postęp.

Kwestja frekwencji widzów, która po stworzeniu Ligi, stała się największą bolączką klubów nie wchodzących w skład uprzywilejowanej dwunastki ekstra-klasy polskiej, posunęła się znacznie naprzód. Dziś spotkanie piłkarskie Makabi — Marymont czy Skra—Gwiazda może się poszczycić większą ilością widzów, niż niejeden mecz ligowy. Fakt ten jest dobrą wróżbą na przyszłość, niewątpliwie podniesie się klasa całego okręgu.

Sytuacja w poszczególnych klasach przedstawia się, jak następuje: W mistrzostwach kl. A brało udział 7 drużyn, oraz 4 rezerwy ligowe. Konieczność sprawnego przeprowadzenia rozgrywek wymagała podziału drużyn na dwie grupy. Mistrzostwo okręgu zdobyła oficjalnie Legja I-b, do rozgrywek międzynarodowych o wejście do Ligi zakwalifikował się Marymont, zwyciężając w trzeciej rozgrywce Makabi.

W ostatniej klasyfikacji gier międzyokręgowych Marymont zajął w swej grupie trzecie miejsce, zdobywając 4 pkt. (dwa zwycięstwa nad Polonią bydgoską i dając się wyprzedzić obecnemu benjaminkowi Ligi drużynie ŁTSG, oraz Legii poznańskiej.

Celem zredukowania ilości zespołów A-klasowych do 10 utworzono grupę kwalifikacyjną, złożoną z drużyn Skry, Gwiazdy, Pocisku i Varsovii. W wyniku gier dwa ostatnie zespoły, t. j. Pocisk i Varsovia spadają do klasy B.

Na miejsce tych drużyn dziesiątkę A-klasy dopełni w r. b. Znicz z Pruszkowa, który po decydujących grach z Ogniwem i Sokolętami, zdobył tytuł mistrza kl. B. Należy wspomnieć na tem miejscu, że drużyna Zniczu jeszcze rok temu brała udział w mistrzostwach klasy C. Jej karjera sportowa, jak widzimy, była więc wprost zawrotna. Jak i o ile przyczyni się fakt wejścia do klasy A drużyny prowincjonalnej do rozwoju sportu poza Warszawą, każdy zapewne rozumie.

Do klasy C nie spada w roku bieżącym żadna z drużyn, wobec wycofania się, względnie skreślenia Zielonych, Sparty i ZZK. Ogólna ilość drużyn B-klasowych wynosi 18.

Z ostatniego szczebla hierarchji piłkarskiej kl. C wchodzi w r. b. do B klasy jedenastka Drukarza, która pokonała swych współrywali finałowych.

Ogólna ilość, wyznaczonych o mistrzostwo spotkań obejmowała: w kl. A — 55; w kl. B — 148; w kl. C — 285 meczy: łącznie 488.

Skromna ilość boisk, jakiemi dysponuje Warszawa, dała się wielce we znaki przy przeprowadzaniu mistrzostw.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że z liczby 12 boisk (Legji małe i duże, Polonii, Skry, AZS-u, Orla, Zniczu, Huraganu w Wołominie, Żyrardowianki, 1 p. lotn., Ordonu oraz Żaru w Rembertowie) — 2 boiska ligowe, małe Legji, oraz 4 zamiejscowe mogły być wykorzystywane tylko częściowo, zrozumiemy, czemu rozgrywki przeciągały się np. w kl. C do grudnia.

Do rozegrania było około 500 meczy, t. jest w terminie tygodniowym (sobota popołudniu i niedziela), należało wyznaczać około 45 spotkań — co okazało się niemożliwością, to też mistrzostwa rezerw kl. A i B nie są jeszcze nieukończone.

Ciemną plamą całości rozwoju okręgu warszawskiego jest wzrost wykroczeń na boiskach. Wydział Gier i Dyscypliny ukarał 133 graczy na 20 lat i 1 mies. łącznie. Kar powyżej pół roku nałożono 3; najbardziej spotykaną karą była 6-tygodniowa dyskwalifikacja.

W skład WOZPN-u wchodzą dwa podokręgi: płocki i włocławski, które mimo trudności finansowych rozwijają się dobrze. Po sklasyfikowaniu tamtejszych drużyn, co nastąpi z wiosną r. b. praca potoczy się normalnie.

Do gier tych stają, jak wiadomo, Drukarz, mistrz kl. C okręgu warszawskiego, Cujavia (Włocławek), oraz Lech (Rypin).

Reprezentacja barw stołecznych w spotkaniach międzymiastowych została kilka tygodni temu omówiona na łamach „Przeglądu Sportowego".

Ogólny bilans roku 1929 piłkarstwo warszawskie zamyka z nadwyżką tak spoistości okręgu, jak i zaufania do poziomu sportowego. Pewnem jest, iż nie jest to jeszcze ostatnie słowo piłkarzy stołecznych.

Zwycięzcy z Nowego Jorku

na audjencji u P. Prezydenta Rzplitej

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w poniedziałek na Zamku jeźdźców polskich, którzy zdobyli w grudniu roku zeszłego na konkursach hippicznych w Nowym Jorku poraz trzeci Puhar Narodów.

Oprócz ekipy w składzie: płk. Dreszer, por. Zgorzelski, por. Starnawski i por. Gzowski na herbatce obecni byli przedstawiciele rządu z min. Matuszewskim na czele, generalicja z wiceministrem Konarzewskim, dyrektor P. U. W. F. płk. Kiliński, prezes Z. Z. płk. Ulrych, attache wojskowy poselstwa amerykańskiego, oraz szereg pań z sekcji konnej stowarzyszenia Rodzina Wojskowa.

P. Prezydent spędził dłuższą chwilę w towarzystwie reprezentantów sportu, interesując się przebiegiem konkursów nowojorskich i warunkami rozwoju hippiki w kraju.

Na konie dla polskiej drużyny hippicznej na Olimpjadę rozpoczął już zbiórkę Zw. Narodowy Polski w Chicago. Polacy amerykańscy zbierają ofiary, pamiętając dotychczas nadzwyczajną maestrję polskich jeźdźców na konkursach w Nowym Jorku.

Baczność tennisiści

O czem powinno pamiętać Walne Zgromadzenie P. Z. L. T.

W dniu 9 lutego r. b. odbędzie się doroczne walne zgromadzenie PZLT. Zebranie to, prócz szeregu spraw natury ogólnej, jak przyjęcie sprawozdania zarządu, komisji sportowej, wyboru władz, ma jeszcze jedno bardzo ważne zadanie do przeprowadzenia. Chodzi o daleko idące reformy organizacyjne, które postawią PZLT na poziomie innych związków państwowych.

Przed dwoma miesiącami wskazywaliśmy na tem miejscu na szereg najbardziej palących spraw, jak utworzenie związków okręgowych, prowadzenie ewidencji graczy i t. d. Wezwaliśmy czynniki miarodajne, by nie bagatelizowały sprawy i by na walne zgromadzenie zgłosiły odpowiednie poprawki. Dziś możemy stwierdzić, że wezwaniu naszemu stało się zadość.

A więc przedewszystkiem wnioski zarządu. Trzyma się on naturalnie kurczowo obecnej organizacji i uważa utworzenie związków okręgowych za przedwczesne.

Należy je polecić na przyszłość, bo obecnie jest na to zawcześnie; tennis nie jest sportem mas, nie jest futbolem, oto co się słyszy ze Związku.

Jednocześnie proponuje Związek podnieść liczbę członków zarządu do 14 i powierzyć każdemu pewną funkcję, a więc referat propagandy, prasy, juniorów, trenera i t. d. Te propozycje uznać trzeba za pożyteczne, ale przy połączeniu ze związkami okręgowemi, bo znów trudno przypuścić, żeby władza centralna podołała tak wielkiemu zadaniu.

Druga i to bardzo cenna propozycja jest wniosek o wprowadzenie legitymacyj zawodniczych, któremi każdy gracz przy zgłaszaniu się do turniejów będzie musiał się wylegitymować. Będzie to inowacja bardzo ważna, która jednocześnie nie pozwoli na dowolne przechodzenie bez zezwolenia, graczy do innego klubu.

Kluby górnośląsko - krakowskie zgłosiły bardzo szczegółowy projekt nowego statutu PZLT. Projekt ten zmienia całkowicie obecny statut, wprowadza związki okręgowe, kolegja sędziowskie, karty zgłoszeń i t. d. Mamy tu projekty nieuzasadnione, jak zmiana nazwy na Polski Związek Tennisowy, przenoszenie siedziby Związku z Warszawy każdorazowo do innego miasta i t. d.

Cały projekt zasługuje na dokładne rozpatrzenie i przestudjowanie i prawdopodobnie będzie mógł być wprowadzony w życie dopiero za rok, gdyż wątpimy, by na jednem zebraniu został on przedyskutowany i by obyło się bez wyłonienia komisji.

Dlatego bardzo dobrze uczyniły kluby warszawskie, które nie negując wcale tego projektu, występują jednak z projektem utworzenia tymczasowych okręgowych związków na rok, jako na okres próbny. Związki te mają służyć jako organ porozumiewawczy klubów, mają organizować mistrzostwa, mecze międzyokręgowe i t. d. Zarząd ich składać się ma z trzech osób: prezesa, sekretarza i kapitana, przyczem prezes wchodzi automatycznie w skład zarządu PZLT. Bardzo ważną rzeczą jest, że związki takie nie prowadzą samodzielnej polityki finansowej, gdyż byłoby to rzeczywiście rzeczą zbyt ryzykowną. Utworzenie podobnych związków projektuje się w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Łodzi, Poznaniu, na Pomorzu i w Wilnie.

Nasz notatnik

Turniej tennisowy na krytym korcie urządza poznański AZS z końcem lutego lub w początkach marca. Dwukrotnie mistrzostwo takiego turnieju zdobył Warmiński w latach 1927 i 1928. W roku ub. nie było rozgrywek z powodu przygotowań do Pewuki.

Z okazji zdobycia mistrzostwa Ligi otrzymała Warta w podarunku od p. Rogowskiego, właściciela Wielkopolskiej Garbarni w Gnieźnie komplet ubioru dla drużyny ligowej oraz piłkę nożną.

Walne zebranie poznańskiego Okr. Zw. Gier Sportowych, grupującego 11 klubów odbyte w ub. tygodniu, wybrało nowy zarząd w następującym składzie: prezes — prof. Jasiński, wiceprezesi — Adamski i Balcer, członkowie zarządu — Pigoniówna, Biernacka, Piechocki, Poszwa, Trays, Jakubowski, Winkler, por. Łapiński.

Garzena, trener PZBokserskiego, jeszcze raz odroczył swój przyjazd ze względu na trudności przy otrzymaniu wizy polskiej. Dzięki interwencji woj. śląskiego Garzena otrzymał wizę i w najbliższych dniach przyjeżdża do Polski. Obowiązki trenera łódzkiego okręgu Garzena obejmuje 3 lutego r. b.

Warszawianka posiada obecnie sekcję szermierczą, składającą się z szermierzy Szkoły Sanitarnej, którzy wygrali mistrzostwo Polski szkół wojskowych. Szermierze ci ćwiczą trzy razy w tygodniu w Ośrodku pod kierunkiem Szombathelyego.

Przygotowania do międzynarodowych zawodów strzeleckich, które odbędą się w Warszawie, postępują naprzód. W tych dniach przedstawiciele PUWF, Depart. Piechoty M. S. Wojsk. i Zw. Strzeleckiego udali się do Rembertowa, celem znalezienia odpowiedniego miejsca na budowę nowoczesnej strzelnicy. Właściwy teren znaleziono w Wesołej pod Warszawą, gdzie już wczesną wiosną rozpoczną się prace budowlane.

Kobieca drużyna hokejowa ma powstać w Warszawie z inicjatywy Kanadyjki Anny Mea Villonghby i Gorazdowskiej - Malanowskiej. Drużyna hokejowa zawiązałaby się przy warszawskim AZS-ie.

Wydział oceny projektów skoczni został utworzony przy P. Z. N. Instytucja powyższa ma za zadanie kontrolę zgodności skoczni z przepisami międzynarodowemi, udzielanie porad w czasie budowy i czuwanie nad bezpieczeństwem skoczni. W skład wydziału weszli: pp. Faecher, kpt. Loteczka i mjr. Ziętkiewicz.

Zatwierdzono rekordy lekkoatletyczne w następujących konkurencjach: bieg 25 klm. — Lech (M. Dąbrówka) 1:38:10,4, sztafeta olimpijska — AW— Warszawa (Kostrzewski, Weiss, Skierczyński i Jaworski II) 3:26 sek. 220 mtr. przez płotki — Trojanowski (AZS — Warszawa) 26,5 sek.

Walne zgromadzenie PZLA odbędzie się dnia 23 lutego r. b. w lokalu Z. Z. w Warszawie.

Kraków

Turniej zimowy gier sportowych w Krakowie dał następujące wyniki:

Koszykówka męska: Wawel — Makabi 27:22. Niezadłużona porażka Makabi. Sędzia p. kpt. Frączkiewicz. YMCA — Wawel 35:18. Mimo zbyt ostrej gry Wawelu Imka wygrywa pewnie. Najlepszy na boisku maleńki Gromada z Imki. Sędzia p. Fabry. Makabi — Jutrzenka 20:14. „Święta wojna" dwóch klubów żydowskich przeszła stosunkowo spokojnie dzięki sędziemu p. Pacynie. YMCA — Wisła 46:28. Wygraną zawdzięcza Imka lepszej taktyce i doskonałej dyspozycji strzałowej Naszewskiego i Gromady. W Wiśle najlepszy Skucha. Sędzia p. kpt. Frączkiewicz.

Siatkówka męska: YMCA — Wawel 30:10 (15:4). Gładkie zwycięstwo Imki. YMCA — Wisła 30:24. Imka bez Wałockiego. Wisła prowadziła w pierwszym secie 9:0 i 11:1 i zdawało się, że nic nie zdoła uchronić Imki od porażki, lecz załamanie się Wolfa i Linhardta umożliwiło gospodarzom zwycięstwo, ciężko wywalczone.

Siatkówka kobieca: Cracovia — Wisła 30:7 (15:1). Wisła bez swej najlepszej zawodniczki Miłkowskiej nie była ani przez chwilę groźna. Z Cracovii najlepiej grały Kwaszycówna i Granowska.

Ping-pong. Mistrzostwa drużynowe KOZPP: Orlęta — Cracovia 4:3; Orlęta — Makabi 4:3: ŻTS — Cracovia 4:3; Makabi — Cracovia 4:3. W mistrzostwie jednostkowem, do półfinału doszli: Żak i Stefaniuk (obaj Orlęta) bez gry, Herbst (Orlęta) po zwycięstwie nad Żukowskim (Cracovia) i Mianowski (Orlęta) po pokonaniu Lichtiga (Makabi). Półfinały przyniosły zwycięstwo Herbsta nad Żakiem i Stefaniuka nad Mianowskim. W finale spotka się Stefaniuk z Herbstem. Faworytem jest Herbst.

Ciężka atletyka

Pol. Tow. Atletyczne, którego wszyscy czynni zawodnicy wstąpili do Legji, nie zamierza likwidować swej działalności propagandowej. PTA będzie nadal istnieć, grupując osoby, trenujące zapaśnictwo dla zdrowia i przyjemności oraz krzewiąc ten sport wśród młodzieży.

Pierwszy krok zapaśniczy odbędzie się w niedzielę dnia 2-go lutego o g. 10-ej rano w sali Ośrodka Wych. Fiz., a nie w kinie „Polonia", jak podawano poprzednio. Zawody te rozegrane zostaną w ciągu jednego dnia, eliminacje o godz. 10-ej, finały o godz. 16.

Mistrzostwa Warszawy w zapaśnictwie odbędą się w końcu lutego i zapowiadają się niezwykle interesująco ze względu na zupełne wyrównanie klasy czołowych zapaśników.

Ziółkowski Wacław, b. wielokrotny mistrz i reprezentant Polski w wadze piórkowej, obecnie kierownik sekcji zapaśniczej Legji, weźmie udział po dłuższej przerwie w tegorocznych mistrzostwach Warszawy.

Zapaśnicze mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w marcu r. b. w Krakowie.

Sasorski, który bez zezwolenia Pol. Zw. Atletycznego brał udział w turnieju zawodowców w Cyrku warszawskim, został do czasu wyjaśnienia wszystkich okoliczności zawieszony przez Warsz. Okr. Zw. Atl. Przed powzięciem ostatecznej decyzji WOZLA porozumie się w tej sprawie z Pol. Zw. Atletycznym.

Stanowisko prezesa WOZAtlet. wakujące dotychczas, zajmie prawdopodobnie jeden z kierowników najsilniejszego obecnie klubu — Legji.

Wydawnictwo „Warciarza" organu miesięcznego K. S. Warta w Poznaniu objął w roku bieżącym po p. Szycu p. Marcin Derda.

Firma H. Cegielski w Poznaniu wybudowała ring dla poznańskiego O. Z. B., który przynosi jej prawdziwy zaszczyt. Ring liczy 6 i pół metrów kwadratowych w obwodzie, zaopatrzony jest w solidną wyściółkę filcową oraz specjalnego systemu sznury o gwarantowanej elastyczności i trwałości. Największym jego plusem jest to, że w ciągu kilkunastu minut może być złożony lub rozebrany w trzech dowolnych kondygnacjach.

Poznańska Legja traci w tym roku dwóch doskonałych graczy: łącznika Chmielewskiego i obrońcę Wojtanowskiego, którzy w lutym zostają powołani do wojska.

Barkochba, jeden z najsilniejszych klubów żydowskich na Pradze zabrała się po ostatniem zdemolowaniu lokalu, do gruntownej reorganizacji klubu. Do pracy sportowej powrócili dawni znani działacze Józef Brün oraz Krakowiak. Nazwiska te są rękojmią powrotu do normalnych stosunków klubowych.

Sekcja pingpongowa K. S. Y.M.C.A. otrzymała zaproszenie do Lwowa, w celu rozegrania spotkania z tamtejszą Hasmoneą, która zaliczana jest do najsilniejszych zespołów pingpongowych w Polsce.

Międzyklubowe spotkanie bokserskie Y.M.C.A. (Warszawa) — Geyer, które odbyć się miało w dn. 16.II 1930 roku, nie dojdzie do skutku, albowiem w dniu tym odbywa się w stolicy pierwszy krok bokserski.

Nowiny z Katowic

Nowy kurs sportowy Ośrodka W. F. Katowickiego. Ośrodek Wych. Fizycz. w Katowicach uruchamia 5-tygodniowy kurs ćwiczeń cielesnych dla przodowników sportowych organizacyj P. W. Uczestnicy kursu otrzymują bezpłatnie wyżywienie, kwatery, oraz umundurowanie. Komendantem kursu jest por. Gilewski, obsadę instruktorską stanowią instruktorzy podoficerowie Ośrodka oraz trener GOZLA, p. Ostałowski. Kursiści zostali zakwaterowani w barakach Szkoły Policyjnej przy ul. B. Głowackiego, zaprowiantowani w kuchni tejże szkoły. Zajęcia kursu odbywać się będą codziennie rano w hali powystawowej w Parku Kościuszki, wieczorami w sali gimn. przy ul. Szkolnej. W programie kursu uwzględnione są następujące przedmioty: gimnastyka, lekka atletyka, boks, pływanie, walka wręcz (japońska), gry sportowe, strzelanie z broni m. kalibrowej, łucznictwo, oraz szereg wykładów z zakresu w. f. Koniec kursu przewidziany jest na dzień 1-go marca b. r. Ilość uczestników 40.

Zmiany personalne w Ośrodku W. F. w Katowicach. Ostatnim dziennikiem personalnym M. S. Wojsk. na stanowisko komendanta Ośrodka W. F. w Katowicach naznaczony został kpt. Schlichtinger z Wilna. Kpt. Schlichtinger do pełnienia swych obowiązków przystępuje w dniach najbliższych. Kpt. Uhacz z dniem 1-go lutego b. r. odchodzi do Rembertowa na kurs dla dowódców batalionów.

Walne zebranie sędziów piłkarskich w Katowicach, odbyte 26 stycznia b. r. raz jeszcze potwierdziło, jak dalece są zgangrenowane stosunki w piłkarstwie górnośląskiem. Opozycjoniści ustanowionej przez P. K. S. komisji rządzącej, czepiali się różnych kruczków formalnych, byle tylko zebranie zerwać i... móc zdążyć na równocześnie odbywające się zgromadzenie związku okręgowego, dokąd ciągnęły ich osobiste interesy klubowe.

Ostatecznie zebrani, z których niejeden nic nie wiedział o dotychczasowych stosunkach, panujących w śląskim O. K. S. postanowili, nie wybierając jeszcze władz, wysłać na walne zebranie P. K. S. w Warszawie w dn. 2 lutego swego dotychczasowego prezesa p. Kosickiego, oraz p. Słomczyńskiego, reprezentującego komisję rządzącą P. K. S. Zaznaczyć przytem należy, że prawo głosu posiadać będzie wyłącznie p. Kosicki.

Poznań

Wyniki z Poznania. Sparta — Poznania 4:3 (0:2). Na kilka minut przed końcem zawodów Poznania zeszła z boiska, niezadowolona z orzeczenia sędziego. Warta I-b — Cybina 8:0 (3:0), Warta II — Jutrznia 6:5. Jeszcze po pauzie Jutrznia prowadziła 5:3, uległa jednak wkońcu ambitnej jedenastce Warty. W koszykówce o puhar f-my Gąsiorowski—Frankowski Gimn. Bergera zwycięża AZS I 49:22, Drukarz ulega niespodziewanie drużynie Seminarjum 5:22, eksmistrz Polski z trudnością uzyskuje wynik 19:13 z prowincją, gimnazjum Wolsztyńskiem, wreszcie AZS II bije gimn. Marcinkowskiego 20:18, przyczem wynik do ostatniej niemal chwili „wisiał" w powietrzu. W siatkówce: Czarna 13 pokonuje w zaw. tow. gimn. Wolsztyn 30:15. W hazenie są do zanotowania następujące rezultaty: Start I — Warta III 6:6. Po raz drugi spotkanie powyższych drużyn daje wynik remisowy. Warta II (panie) — Warta (chłopcy) 3:3. Panie nie dają się chłopcom i osiągają remis. Zawody lekkoatletyczne w hali, które urządziła sekcja AZS-u jako wewnętrzne, przyniosły naogół niezłe wyniki, świadczące, iż zawodnicy nie próżnują w sezonie zimowym. W tyczce Zakrzewski skoczył 3,20 m., w skoku wdal z miejsca Gruchalski 2,72 przed Piechockim 2,51 m., w skoku wzwyż z miejsca również pierwszy Gruchalski z 1,38 m., w kuli Wróbel rzucił 10 m., wreszcie w biegu na 300 m. (na boisku Stadionu) Piechocki osiągnął czas 38,8. Zawodnicy startowali w długich spodniach treningowych i swetrach.

W strzelaniu klasyfikacyjnem AZS-u z broni małokalibrowej zwyciężył Szuszczyński (83 pkt. na 100 możliwych) przed Tomaszewskim i Michalskim.

Bydgoszcz. Mecz piłki nożnej Sokół I — Gryf (Toruń) dał wynik 3:1. Sokół potwierdził jeszcze raz swą dobrą klasę, zwyciężając dobry zespół wojskowych. Bramki zdobyli: Kosiak I, Matczyński i Sieradzki. Sędzia p. Sokołowski.

Polonja I b. — Austrja 3:0.
II Brda — II Sokół 3:2.
II Brda — II Astorja 2:0.

Pingpongiści „Polonji" biją dobrą drużynę SMP „Naprzód" 10:8, gimn. Kopernika w stosunku 14:4 i Z. K. S. 15:3.

LEKARZ D-TA I. SŁONIMSKI przeprowadził się na ul. Trębacką 15 (dawniej Hoża 28)

Dr. H. LEWIN Starszy WENERYCZNE I NIEMOC PŁCIOWA. Od 9 — 12 i 3 — 9. Niedziela od 9 — 2. Niecała 12. Niezamoż. ceny lecznic.

WENERYCZNE skórne i niemoc. elektroleczenie Dr. M. ALTFELD 8 — 11 r., 3 — 9 w. HOŻA 50 (przy Marszałkowskiej). Niezamożnym ceny lecznicowe

Weneryczne Niemoc płc. Analizy Elektroleczenie. Dr. L. LEWIN TŁOMACKIE Nr. 2 róg Bielańskiej 8—12 i 3—9 w Niedz. 8—2. Wizyta 4 zł.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA ODCISKI

MYDŁO DO GOLENIA TYLKO ST. GÓRSKIEGO

POT NÓG RĄK PACH PO 1 UŻYCIU USUWA EKSIKANS ST. GÓRSKIEGO



Łyżwy w wielkim wyborze od zł. 10 — poleca KOMISPOL Krak. Przedm 16.

Kursy Kierowców Samochodowych Tadeusza Lenartowicza Nowolipki 67. Tel. 507-96

Na lodowych torach Europy



HORNUNG
czołowa łyżwiarka szkoły wiedeńskiej.



HOKEIŚCI KANADY I EUROPY
Grupa graczy biorących udział w meczu Kanada — Europa 9:0. Od lewej: sędzia Müller, Kowalski, Meng, Hutchison, Geromini, Grant, Clayton, Malecek, Griffin, Torriani, Watson, Radke, Adamowski, klęczy Stogowski i Jimpson.



JUNGBLUT
mistrz Austrji w jeździe szybkiej.

Rewja łyżwiarzy europejskich w Wiedniu i Trondjem

Ivar Ballangrud (Norwegja) zatrzymał przy sobie tytuł mistrza Europy w jeździe szybkiej na łyżwach. Na zawodach, które odbyły się w Trondiem, wygrał on wszystkie cztery biegi, uzyskując coraz to lepsze czasy, w miarę wzrastania dystansu: 500 mtr. — 44,9 sek., 1500 mtr. — 2 m. 20,9 sek., 5,000 mtr. — 8 m. 35,1 sek., 10,000 mtr. — 17 m. 47 sek. Dobre drugie miejsce zajął również Norweg Staxrud, będąc dwa razy drugim, raz trzecim i raz piątym. Jedyny Holender, obecny na tych zawodach Van der Scher, zajął zaszczytne czwarte miejsce. . Oto punktacja końcowa: 1) Ballangrud 196,7 pkt., 2) Staxrud 200,7 pkt., 3) Stenbeck 203,1 pkt., 4) Van der Scher 205 pkt. Szwedzi nie odegrali w mistrzostwach żadnej roli.

Jungblut pokonał Riedla i zdobył tytuł mistrza Austrji w jeździe szybkiej na łyżwach. W czterech konkurencjach był on trzykrotnie pierwszy, a raz jeden trzeci. 500 mtr.: 1) Jungblut 46,8 sek., 2) Riedl 46,9 sek.; 1,500 mtr.: 1) Riedl 2 m. 29,2 sek., 2) Leban 2 m. 30 sek., 3) Jungblut 2 m. 31,8 sek.; 5,000 mtr.: 1) Jungblut 9 m. 3,7 sek., 2) Leban 9 m. 6,1 sek., 3) Riedl 9 m. 8 sek.; 10,000 mtr.: 1) Jungblut 18 m. 34,9 s., 2) Riedl 19 m. 6,9 sek., 3) Leban 19 m. 7,4 s. Czasy te są zupełnie dobre.

Wielki sukces odniosła szkoła austrjacka na zawodach łyżwiarskich o mistrzostwo Europy dla pań, rozegranych w Wiedniu. Pierwsze dwa miejsca zajęły wiedenki Burger i Hornung, a w pobitem polu znalazły się: 3) Hulten (Sztokholm), 6) Random (Oslo), 7) Deligne (Bruksela), 8) Shaw (Londyn), 9) Kuhn (Davos). Czwarte i piąte miejsce zajęły również wiedenki. Sonia Henie naturalnie nie startowała.

Para Orgonista — Szalay, znana z występów w Krynicy, zdobyła mistrzostwo Europy na turnieju w Wiedniu, przed drugą parą węgierską Rother, Szollas. Dopiero na trzeciem miejscu znaleźli się Austrjacy Preissecker, Hochhaltinger.

Węg'er Cötwös uzyskał w Budapeszcie ładny czas 9 m. 7,6 sek. w biegu łyżwiarskim na 5 klm. Jest to rekord węgierski.

Po raz 14-ty z rzędu zdobył Quaglia tytuł mistrza Francji, uzyskując następujące czasy: 500 mtr. 46 s., 1500 mtr. 2 m. 37 s., 5.000 mtr. 9 m. 1,4 sek., 10,000 mtr. 19 m. 43,4 sek. w łyżwiarstwie.

Gustaw Müller zdobył mistrzostwo narciarskie Bawarji, wygrywając zarówno bieg 18 klm. (przy 145 uczestnikach), jak i skoki. Oto wyniki. Bieg 18 klm.: 1) Müller 1 g. 4 m. 55 sek., 2) Krebs 1 g. 7 m. 34 sek., 3) Bauer 1 g. 8 m. 55 sek. Skoki: 1) Müller 33 i 32 mtr., 2) Kratzer 31 i 33 mtr., 3) Zachaus 29 i 30. W kombinacji drugim był Kratzer.

Znowu 73 metry skoczył w Pontresinie znakomity narciarz Kaufman, wygrywając konkurs przed Troianim i Baduttem, którzy mieli skoki około 65 mtr.

Związek zawodowych narciarzy utworzył się w Ameryce i organizuje w Utah próby pobicia rekordów skoków o nagrodę w sumie 8500 dolarów. Stary rekord brzmi 73 metry i ustanowiony był przez zamerykanizowanego Szweda Nelsona w 1925 roku. Związek liczy 30 klubów.

Japońscy hokeiści rozegrali jeszcze dwa mecze przed mistrzostwami świata: z Praga 2:12 i z Davos 0:8. Ogólnie gra ich podoba się, lecz jest mało skuteczna.

Dwu katastrofalnych porażek doznała drużyna hokejowa z Norymbergji w Szwajcarji, gdzie S. C. St. Moritz rozgromił ją 13:0 i 16:1.

Nikłe zwycięstwo 4:1 uzyskali kanadyjscy hokeiści w Medjolanie, grając z teamem miasta.

Italja mistrzem Europy w bobie
przed 7 państwami Europy

Caux, w styczniu.

Zapowiedziane na dzień 25 i 26 b. m. zawody bobslejowe o mistrzostwo świata w Caux nad Montreaux, odbyły się, mimo trudnych warunków śnieżnych. Śnieg bowiem musiano dopiero zwieźć z pobliskich szczytów. Mimo tego jednak doprowadzono tor do bardzo dobrego stanu, o czem świadczy pobicie jego rekordu przez trzy osady.

Na starcie stanęło dwanaście czteroosobowych bobów, reprezentujących osiem państw, przyczem Francja, Niemcy, Italja i Szwajcarja miały po dwa. Każda osada musiała przejechać tor czterokrotnie, a suma czasów dawała ostateczny wynik.

Organizacja zawodów stanęła na wysokości zadania. Wszystko funkcjonowało nadzwyczaj sprawnie. Dzięki specjalnym tablicom, na których była naznaczona trasa czerwonemi lampkami, zapalającemi się w miarę posuwania się bobu, publiczność była stale z nim w kontakcie, choć widziała go tylko na małym odcinku trasy.

Czas podawano przez megafony i pisano na specjalnych tablicach. Zawody odbyły się szczęśliwie bez poważniejszych wypadków, jeśli pominąć wywrócenie się Hiszpanów, Niemców oraz Austrjaków, nie mogących startować z tego powodu w czwartej manche'y, gdyż jeden z członków drużyny poranił sobie dotkliwie rękę.

Jedynie podczas treningów przeprowadzanych przed mistrzostwami rozbiła się osada jugosłowiańska, złożona ze studentów lozańskich. Wypadek ten spowodowany niepotrzebną brawurą, pociągnął za sobą fatalne skutki, gdyż kap. Jankowicz jest w stanie prawie że beznadziejnym, a reszta ciężko ranna.

Podziwać należy Argentyńczyków, którzy zaczęli trenować dopiero na dwa dni przed mistrzostwami, a zajęli mimo to niezłe miejsce.

Specjalny pech prześladował Niemców, gdyż ich I drużyna, kwalifikująca się dzięki świetnym czasom na zwyciezcę, po upadku w czwartym zjeździe musiała zadowolić się dziesiątem miejscem. Druga osada przegrała tylko o jedną trzecią sekundy do Szwajcarji.

Specjalnem zainteresowaniem cieszył się bobslej francuski kap. Lefivre'a, na którym jechał słynny lotnik Assolant.

Tor w Caux jest najszybszym w Szwajcarji, rozwija się na długości 2504 metrów, a różnica wzniesień między startem a finiszem wynosi 237 metrów. Oto wyniki:

1) Italja I kap. Zaninetta 11:19.95, 2) Szwajc. II kap. Moillen 11:36.65, 3) Niemcy II kap. Gran 11:36.95, 4) Szwajc. I, 5) Anglja, 6) Italja II, 7) Argentyna, 8) Francja I, 9) Francja II, 1) Niemcy I, 11) Hiszpania.

K. M.



MUELLER
zdobył narciarskie mistrzostwo Bawarji w kombinacji.

Polska szkoła boksu w Paryżu
i jej chluba Wojciech Hochorek

Prawdopodobnie dla ogółu sportowców polskich będzie niespodzianką, jak napiszę, że w Paryżu istnieje polska szkoła bokserska.

Gdy się o tem dowiedziałem, nie bardzo mi się w to chciało wierzyć. Idę jednak pod wskazanym adresem (10 r. Petit Thouard) i ku zdziwieniu wchodzę na dużą salę, ze sporym ringiem. Wita mnie gospodarz. Okazuje się, że jest to p. Szydło — górnoślązak. Szydło stary zawodowy bokser, od 4-ch lat jest już we Francji. Doniedawna sam występował z powodzeniem na ringach paryskich, przed dwoma laty stoczył on między innemi walkę z Lefortem, przedostatnim przeciwnikiem Rana. Szydło z Lefortem również nierozegrał.

Dzielny ten ślązak założył przed kilkoma miesiącami własną szkołę i salę treningową, mając na myśli w pierwszym rzędzie kształcenie polskiego emigracyjnego narybku pięściarskiego.

Zapytuję pana Szydło, czy dużo ma uczni Polaków.

— Szkoła moja jest młoda, ale już mam 7-iu uczni rodaków, z czego 3-ch zawodowców, a 4-ch amatorów. Chlubą moją jest Wojtek Hochorek. Wkrótce poznaję osobiście „Wojtka" dobrze zbudowanego 23-letniego młodzieńca, o szerokich ramionach. Hochorek jest „królewiakiem", emigrantem — od 2½ lat uprawia już boks; zawodowcem został od roku, jako amator walczył 19 razy w kategorji piórkowej, z czego dwu walk nie rozegrał, a pozostałe wygrał.

Jako zawodowiec stoczył 14 walk, z których 12 wygrał w tem 9 przez nokaut, a 3 walki przegrał na punkty. Większość spotkań rozegrał w „Central Sporting Club", gdzie również walczył Ran.

Nieznając jeszcze wyżej wymienionych rezultatów pytam się Hochorka, czy leżał kiedy w błogim śnie nokautu. Chłopak i jego nauczyciel śmieją się od ucha do ucha.

— Ja mam proszę pana strasznie twardą szczękę, nic nie czuję jak mnie walą.

Szydło dodaje od siebie, że faktycznie Hochorek znany jest ze swej twardości i siły uderzenia. Z pięściami Polaka zapoznali się już z lepszej klasy bokserów, Juljen, Steinmann (Niemiec) Ruaud, Jean Louis i mistrz marynarki francuskiej Miller. Millera „Wojtek" tak złupił, że sędzia musiał przerwać walkę.

Z innych bokserów polskich trenują u p. Szydło jeszcze: Stolmach, Samborski, Poenesz, Zieliński, Skowron i Podgórski, ale to jeszcze młodzi początkujący pięściarze. Nadmienić należy, iż p. Szydło ma również 15-tu uczniów Francuzów.

Życząc p. Szydło prędkiego i pomyślnego rozwoju jego szkoły, opuszczam sympatycznego ślązaka, odczuwając pewną satysfakcję, że boks polski zatacza coraz większe kręgi.

K. Gryżewski.



BRACKEN
mistrz Anglji i najlepszy „slalomista" Europy.

Na ringach świata

22 tysiące widzów przyszło po to do Madison Square Garden, aby być świadkami, jak w 79 sekundzie Carnera znokautuje Petersena. Nadwaga 60 funtów olbrzyma włoskiego uniemożliwiała zgóry jakąś walkę. Był to pierwszy debiut Carnery w Ameryce.

Stribling zastąpił Carnerę w walce z Jackiem Demave, gdyż związek miejscowy (Atlanta City) uznał różnicę wag za zbyt wielką. Nie na wiele przydała się ta zmiana Demavemu, gdyż Stribling znokautował go już w 1-ej rundzie.

Pladner został zdyskwalifikowany w Londynie podczas 6-ej rundy walki z Baldockiem za uderzenie niżej pasa. Publiczność przyjęła wrogo tę decyzję, gdyż Francuz miał wszystkie rundy wygrane na punkty. Roberti, olbrzym w rodzaju Carnery, pokonał na punkty Grisella.

Trzy nieoczekiwane porażki zanotowano ostatnio w kronikach bokserskich Ameryki: Jim Maloney uległ Andersenowi, głośny kiedyś Firpo — Jackowi Tunneyowi, a Battalino — Masseyowi, wszyscy po 10 rundach na punkty.

Risko zwyciężył Włocha Bertalozzo po 10 rundach na punkty, przyczem ten ostatni dwukrotnie był posłany na deski do 8-iu.

Nowa gwiazda boksu hiszpańskiego wschodzi w osobie młodego Baska Olaguibela, który w Paryżu znokautował w pierwszej rundzie boksera wagi ciężkiej Willarda. Dwudziestoletni ten Hiszpan waży 90 klg. i dysponuje już dobrą techniką.

Gipsy Daniels, cygan angielski, walczył w Londynie z Belgiem Guillome i w 4-ej rundzie został zdyskwalifikowany za nieprawidłowy cios.

Słynny „Cirque de Paris", zbudowany w 1889 roku, zamknął na zawsze swe podwoje. Zostanie on rozebrany, a na jego miejscu stanie nowoczesna budowla sportowa.

Nekolny, mistrz Czechosłowacji i jeden z czołowych bokserów Europy w swej wadze walczyć będzie w piątek w Berlinie podczas zbiorowego programu z udziałem Amerykanina Spyersa.

Teutonia, drużyna bokserska, znana z pobytu w Polsce, została pokonana w Kolonii 11:1, aczkolwiek, zdaniem prasy niemieckiej, wynik jest niesprawiedliwy. Sensacją wieczoru było wszakże zjawienie się na sali Schmelinga, którego publiczność wprost nosiła na rękach.

Niemiecki ogólnopaństwowy związek pięściarski (D. R. f. A. B.), niezadowolony z wyniku ostatniego spotkania z reprezentacją Polski, projektuje już rewanżowe zawody, które odbyłyby się w granicach państwa niemieckiego.

Według doniesień prasy niemieckiej, rewanżowe to spotkanie jest na dzień 4 kwietnia b. r. Miejscem zawodów będzie najprawdopodobniej Magdeburg.

Schmeling, który musi narazie czekać bezczynnie na wynik walki (27.II) Sharkeya ze Scottem, postanowił zmierzyć się dla treningu i... zasilenia kieszeni z Jim Maloneyem. Czy walka ta nie przyniesie aby nowej niespodzianki.



NA STARCIE BOBSLEJÓW
biorących udział w zawodach, rojno i gwarno. Jak wskazują kaski na głowach sportowców, przejażdżka taka wymaga odwagi.

WSZYSCY SPORTOWCY piszą
wiecznem piórem
WATERMAN'a



Duży
wybór różnych
modeli i stalówek
poleca
G. GERLACH — WARSZAWA — Ossolińskich 4.



QUAGLIA (FRANCJA)
czternastokrotny mistrz swego kraju w jeździe szybkiej na łyżwach.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.